DOM GOŚCINNY

„THE HOME JOURNAL" (A REVIEW FOR HOTELS, RESTAURANTS, CAFÉS etc.) | „JOURNAL DES RESTAURATEURS CAFETIERS ET HOTELIERS" | „DAS GASTHAUS" (ZWEIWOCHENSCHRIFT)

PRZEDPŁATA: Kwartalnie 2,– zł z dostawą. Dla Gdańska 2,— guld.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA POZNAŃ, WIELKA 10. - TEL. 2277

Pozostałe warunki zamieszczone są na ostatniej stronie tekstowej numeru

ROCZNIK XIV. POZNAŃ, 11—30 CZERWCA 1927. NR. 12

Treść nr. 12:

Piastowy Gród przoduje.

Miejski Urząd Targów Poznańskich z p. Dyr. Krzyżankiewiczem na czele, śmiało i odważnie realizuje wystawę hotelowo-restauracyjną i cukierniczą. Naszym zatem bezwzględnym obowiązkiem jest dopomóc mu do uświetnienia tej wystawy, biorąc w niej czynny udział.

Niejeden z przedsiębiorców restauracyjnych chciałby przysłużyć się swem dziełem, tej ważnej sprawie: nie ma jednakowoż śmiałości wystąpić jako wystawca i swe pomysły wcielić w czyn. Rzeczywiście wielu restauratorom i hotelarzom brak cywilnej odwagi wzięcia udziału w wystawie. Najwięcej jednak wstrzymuje ich od tego brak kapitału.

Aby temu zaradzić, przyznał Urząd Targów Poznańskich Związkowi bezzwrotnej zapomogi w sumie 10 000 złotych oraz 1 miejsce w komitecie wykonawczym wystawy.

Jednakowoż wystawie tej, jako pierwszej w zjednoczonej niepodległej Polsce, nadaje stary Gród Piastowy znaczenie i powagę, jako miasto dbające o rozwój kupiectwa w Poznaniu.

Nie wszystkie Rady miejskie taką pieczołowitością otaczają swych mieszkańców jak Poznań, który przykładem swym dodaje niemało bodźca licznym innym miastom Polski.

Niejeden oponent powie: Jaka tam może być „knajpiarska" wystawa, i co tam nas będą uczyć, jak pić piwo lub wódkę.

Odpowiedzieć muszę stanowczo takiemu oponentowi, że żaden przemysł nie jest tak szeroko rozgałęziony, jak przemysł hotelowo-restauracyjno-cukierniczy. Wprawdzie w restauracji widzimy tylko, że nam podają potrawy i napoje. Natomiast nie zdajemy sobie sprawy z tego, że ażeby napój lub potrawę postawić przed konsumentem w gotowym stanie, potrzebny jest nietylko jeden warsztat pracy, lecz długi szereg innych gałęzi przem., któryby pracował nad przygotowaniem artyk. restauracyjnych i hotelarskich, wreszcie konsument otrzymuje w ostatniej przeróbce w gotowym stanie. Począwszy od rolnika, górnika, hutnika, metalowca, a skończywszy na kelnerze, który nam podaje artykuł do spożycia: wszyscy przyczyniają się do odżywiania człowieka.

Z tego powodu Urząd Targów Poznańskich oraz Centralne Stowarzyszenie Restauratorów na Polskę — postanowiły zawezwać do komitetu wystawy także przedstawicieli swoich pracowników gastronomicznych. Więcej jeszcze: zastrzeżenie prezesa Centralnego Stowarzyszenia Restauratorów o uzależnienie swojego udziału w wystawie od udziału pracowników gastronomicznych, wyraźnie nakreśliło wytyczną po której w tej sprawie tak Związek jak i pracownicy gastronomiczni iść powinni.

Niedocenianie doniosłości celów i zadań wystawy jest nie tylko absurdem, lecz poprostu przestępstwem zawodowem, a ci, co tego nie dopuszczą, winni być stawiani na równi z dziećmi, które jeszcze o własnych siłach nie umieją zrobić kroku, i szukać muszą opiekuna lub podpory. Rolę takiego właśnie opiekuna, takiej podpory, przyjmuje na siebie stary gród piastowy, stary nasz Poznań. Nie wolno [illegible] nie korzystać z tej pomocy, lecz wierni swej tradycji spiesznie i ochotnie winniśmy wziąć najczynniejszy i najskuteczniejszy udział w organizowanej Wystawie, hotelowo - restauracyjnej i cukierniczej. Kogo już ogólne cele i zadania wystawy, oraz inne motywy, jak własnej korzyści z reklamy, nie pobudzą, ten niech bodaj tytułem wdzięczności dla miasta Poznania to uczyni i tak podziękuje mu za tak bezinteresowną a dla nas owocną opiekę.

Władysław Bawarski.

Browary a nasza organizacja.

Roczny Zjazd Delegatów w Grudziądzu jako siódmy z rzędu w swej rezolucji powziął na tle ruchu przeciwalkoholowego uchwały, które wykazują wysoki rozwój postępu naszego zawodu. Wszelkie tyrady organizacyj antialkoholowych, które w dążnościach swych wykazały niedostateczne i nieaktualne zrozumienie potrzeb gospodarczych, pracowały tylko w jednym kierunku, byle tylko dotrzeć do celu, choćby za cenę złamania wielu egzystencyj przedsiębiorstw restauracyjnych. Propagandy celowej dotychczas nie było; nie było też podłoża elementarnego, któreby prowadziło przez rzeczowe odczyty i oświatę do właściwego rozwiązania tak poważnego zadania. Były błyski rakiet, były wiece na tle walki z alkoholizmem, ale nie było właściwego światła, któreby rozjaśniło tak ważne zagadnienie. — Wobec tego Organizacja Związku Towarzystw Restauratorów wzięła w swoje ręce inicjatywę walki z alkoholizmem, dając tem dowód niezbity, że nie jest związkiem rozsadników pijaństwa, lecz przeciwnie dąży do wyplenienia tegoż, dąży do rozwiązania tego węzła gordyjskiego, czego dokonać daremnie podejmowały się wszelkie stowarzyszenia należące do Ligi antialkoholowej.

Wysokie zrozumienie rozwiązania tak poważnego problematu ochrony zdrowia, wyszło właśnie z łona tych, którym zarzuca się, że są obrońcami kieliszka dla własnych celów finansowych.

Powzięte uchwały na Zjeździe Delegatów dążą do tego, ażeby dołożyć wszelkich możliwych starań, by akcyzy od piwa i win owocowych krajowych były zniesione w tym celu, ażeby przez potanienie tych produktów udostępnić używanie napojów alkoholowych niskoprocentowych.

Powyższe uchwały nie idą tylko w tym jedynie kierunku, lecz w swem założeniu wykazują silną podwalinę rozwoju produktów gospodarczych i przemysłu rodzimego. — Podniesie się zatem bardzo wydatnie wytwórnie win krajowych owocowych, produktów ogrodniczych, fabrykantów beczek i szkła, pomnoży się pracę upadającego przemysłu litograficznego przez wyrabianie licznych etykiet na butelki, rachunki i t. p. a co zatem idzie, zatrudni się wielką nową ilość robotników, których temsamem ochroni się do poniżającego pobierania zasiłków z funduszu bezrobotnych. Zyska na tem Państwo przez rozwój ekonomiczny, zyska na tem i społeczeństwo, spożywając własne, tanie i zdrowe wyroby.

Zniesienie cła od piwa da możność browarom podnieść swoją produkcję do stopy przedwojennej, da im możność do obniżenia cen do tego stopnia, że szklanka piwa będzie znacznie tańsza od kieliszka wódki. A gdy to nastąpi, to sprawa walki z pijaństwem zgóry będzie przesądzoną; to bowiem spowoduje obniżenie w olbrzymim procencie spożywania alkoholi wysokoprocentowych.

Browarom należy się ze strony naszej organizacji jak największe poparcie, a to z tej prostej przyczyny, że w walce o nasz byt i ochronę naszych warsztatów pracy, browary stanęły w szrankach Związku naszego z pobudek li tylko idealnych. Inne organizacje, biorące udział w tej walce, miały pewne, uboczne swoje własne cele na oku; browary popierały nasze zamiary tylko z pobudek czysto obywatelskich, zdając sobie z tego sprawę, że dobry byt restauratora wytwarza i dla Państwa korzyści. Browary nie zważały na to, że walcząc wspólnie z naszą organizacją o pozostawienie koncesyj na wyszynk wyrobów wysoko alkoholowych, temsamem tworzyły dla siebie pewną zaporę w zwiększeniu konsumcji ich własnych produktów. Za to idealne zrozumienie rzeczy, należy im się wielka wdzięczność, o czem nie powinni nigdy restauratorzy zapominać. Wiadomy nam wszystkim przedwojenny, nieposzlakowany stosunek browarów do gałęzi naszego zawodu; tradycja ta powinna się zawsze utrzymać. Zdarzy się wprawdzie gdzie niegdzie, że zachodzą pewne nieporozumienia i niedomagania, lecz to są tylko wyjątkowe wypadki, które na ogół nie psują trwałej zgody obu tych zawodów. A że tak jest, najlepszym dowodem jest to, że browary na każdy nasz zew spieszyły pierwsze z pomocą, interesując się szczegółowo naszemi sprawami; co więcej wysyłały nawet swych delegatów na nasze Zjazdy. W Grudziądzu widzieliśmy nietylko kilku reprezentantów właścicieli browarów, ale nawet Towarzystwo Restauratorów na miasto Poznań wysłało jako swego delegata, p. Czesława Przybylskiego, dyrektora browarów Huggera w Poznaniu, który w dyskusji i w obradach na równi z innymi delegatami zabierał głos w sprawach aktualnych.

Musimy również zdać sobie sprawę, że gdyby organizacja właścicieli browarów chciała wydać swój pogląd, to wyłoniłyby się może zarzuty, że życie obopólne nie jest czasami takie, jakie z porządku rzeczy być powinno. Momenty te nie mogą jednakowoż tak głęboko wrzynać się w życie, by aż toczyć się miały jakiekolwiekbądź walki.

Zawodowiec nasz często zmuszony bywa, zwłaszcza w dzisiejszych opłakanych stosunkach wielostronnego wyzysku, zasięgnąć nietylko porady, ale czasami nawet i pomocy silniejszego. Pomoc taka tworzy pretensje uzasadnione z podstaw etycznych o solidaryzowanie się z odnośną siłą. Jeżeli to solidaryzowanie załamuje się, wtedy rodzi się u strony drugiej pewne niezadowolenie, odbijające się b. ujemnie na całokształcie obopólnych stosunków. A słusznie zresztą, bo jeżeli znamiona i godła nasze same już wskazują na to, że w chwilach walki i wichury, wspólną siłą ręka w rękę iść musimy i wzajemnie się podpierać, to w chwilach spokoju, te znamiona i cechy nie powinny się załamywać. Nasza praca jest ciężką i wysłana cierniami i głogami, których nam sytuacja życiowa powojenna nie szczędzi. Odczuwamy to wszyscy, a organizacje naszego zawodu powoli i z wielką trudnością oczyszczają z chwastów drogę naszego życia gospodarczego i zawodowego. W tej żmudnej pracy szybko zorjentowali się przodownicy nasi i widząc, że przeszkody winny być szybszem tempem pokonane, szukali i znaleźli w innych gałęziach podporę. Zawód nasz w jednostkach swych nie powinien znajdować hamulca, któryby utrudniał rozwój skonsolidowania się z organizacjami pokrewnemi, które zdolne są pomnożyć niepomiernie siły nasze w wypadkach takich, gdzie załamuje się etyka ludzka. Organizacja jako taka winna mieć swoje prestige, przez który w doraźny sposób umiałaby dać zadośćuczynienie tej stronie, która została skrzywdzona.

Akcja bowiem VII Zjazdu Delegatów w Grudziądzu, mając dwie sprawy na oku t. j. ochronienie

połeczeństwa od nadużycia wysokoprocent. napojów alkoholowych i podniesienie rodzimego przemysłu, wprost w poczuciu samozachowawczem, ujawniła program, nad którym nie można przejść do porządku dziennego. W programie tym przebija wysoka kultura i głęboka etyka. To też z zadowoleniem winno społeczeństwo tę akcję zrozumieć, a w żądaniu ogólnem u władz i miarodajnych czynników poprzeć te dążenia. Zaś piękno to, nie może i nie śmie być w cień postawione przez jakąkolwiekbądź jednostkę, czy to z naszej lub innej strony. — Jak już wspomniałem browary jako takie nigdy nie były głuche na zew nasz, czy to w jednostce lub całej organizacji swej. Wiemy, że browary, czy to krotoszyński, czy kobylepolski cenną swą siłę stawiały w rywan naszej pracy obronnej. Nie zapominamy, że p. Czesław Przybylski, jako dyrektor browarów Huggera w Poznaniu dowiódł, że lęki i bóle nasze są ich lękami i bólami; sam zaś osobiście poświęcając swój czas i swe siły fizyczne na niwie naszego działania, nie uchylał się zasilać własnemi funduszami nasze przedsięwzięcia. Podobnie i p. Dyr. Głowacki, dyrektor Browarów Huggera, osobiście udał się w delegacji do władz i miarodajnych czynników, aby wywalczyć uchylenie zakazu sprzedaży piwa w soboty i niedziele. — Pięknym objawem jest także ta okoliczność, że i nowy dyrektor browaru grodziskiego, p. Kazubowski wspólnie z nami występował, by dołożyć wszystkich sił w obronie naszych zagrożonych warsztatów pracy. P. dyr. Kazubowski nie tylko stara się o rozwój i ulepszenie swych produktów browarnianych, ale technicznemi udogodnieniami i zorganizowaniem nowych zarządzeń udogodnić zamierza zawodowcom naszym prowadzenie tegoż piwa.

Nasza organizacja mając więc te wszystkie dane na oku, oraz poszczególne fazy naszego porozumienia się z organizacjami właścicieli browarów, może skonstatować, że działo się i dzieje to na podstawie nie omówionych programów tylko, ale na odczuwaniu tej tradycji, która wiąże nas z browarami od dziesiątek lat. Tradycje te nie mogą być osłabione w żadnym wypadku; przeciwnie trzeba nam pracować usilnie z wytężeniem nad wynalezieniem sposobu, by tę łączność podtrzymać i wzmocnić dla dobra obydwu zawodów. Plon zaś osiągniemy w przyszłości, gdy obie strony ręka w rękę kroczyć będą w niezamąconej zgodzie po linji osiągnięcia niedalekiego już celu.

R. Antoniewicz.

Sprawozdania Obwodów i Towarzystw

IV. Zjazd Pomorskiego Okręgu Tow. Restauratorów.

Dnia 16 maja 1927 odbył się IV Zjazd Pomorskiego Okręgu Towarzystwa Restauratorów w Chełmnie w salach „Strzelnicy".

Porządek obrad był następujący:

1) Zagajenie i powitanie; 2) Wybór Marszałka Zjazdu i Komisji rewizyjnej; 3) Sprawozdanie prezesa okręgowego; 4) Sprawozdanie skarbnika; 5) Dyskusja i udzielenie pokwitowania; 6) Referaty; 7) Wnioski zarządu; 8) Wnioski delegatów; 9) Wolne głosy; 10) Rezolucje i zakończenie.

Zbiórka kolegów, delegatów, i zaproszonych gości nastąpiła o godz. 8,30 u kolegi A. Filarskiego, ul. Grudziądzka, skąd pomaszerowano do kościoła farnego na Mszę świętą. W czasie mszy świętej pienia na chórze wykonało miejscowe Towarzystwo śpiewackie „Moniuszki".

O godz. 11-tej Prezes Okręgu p. Penkalla zagaił posiedzenie, witając przybyłych przedstawicieli miejscowych władz w osobach: Starostę p. Dr. Ossowskiego, Burmistrza p. Zawadzkiego, Radcę Izby Skarbowej w Grudziądzu p. Ratajskiego, Prezesa Tow. Kupców Samodz. p. Chmurzyńskiego, Prezesa Centraln. Stow. Restauratorów p. Antoniewicza, przedstawicieli prasy: „Dzien. Nadwiślańskiego" p. Malczewskiego i „Dzien. Bydgoskiego" p. Mamela, oraz innych delegatów i gości. Poczem przeczytano pismo Przewodniczącego Rady Miejskiej w Chełmnie, p. Dr. Dnejzkowskiego, który uniewinnia swoją nieobecność, życząc Towarzystwu jaknajpomyślniejszego wyniku obrad.

Po zagajeniu przystąpiono do wyboru Marszałka Zjazdu, wybór jednogłośnie, padł na prezesa Centralnego Związku w Poznaniu p. Antoniewicza, który objął przewodnictwo, dziękując zebranym za wybór, przyczem powitał ze swej strony przedstawicieli władz i wygłosił przemówienie na temat jedności i wspólnej pracy wszystkich związkowców. Na sekretarza powołano p. Wojdaka, vice-prezesa Tow. Restauratorów w Toruniu.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum zjazdu, zabrał głos Starosta pow. chełmińskiego p. Dr. Ossowski, który w pięknych słowach powitał Zjazd, życząc pomyślnego wyniku obrad, i przyrzekł ze swej strony jaknajwiększe poparcie naszych postulatów u władz.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Izby Skarbowej w Grudziądzu p. radca Ratajski; wyraził on gotowość popierania radą i czynem Związek Restauratorów; zaznaczył również, że wszelkich wyjaśnień udzieli przy wolnych głosach; p. Marszałek Antoniewicz podziękował przemawiającym przedstawicielom za łaskawe przychylne stanowisko.

Kolejnie prezes p. Penkalla przystąpił do sprawozdania przybyłych na Zjazd delegatów, którzy reprezentowali następujące miasta: Kostury, Chojnice, Kościerzynę, Starogard, Świecie, Chełmno, Puck, Tucholę, Wejherowo, Gniew, Chełmżę, Wąbrzeźno, Szczuki, Nowe-Miasto, Toruń; brakło reprezentantów Grudziądza, Tczewa i Lubawy. Zwią-

zki te usprawiedliwia prezes p. Penkalla tem, że nie przysłały swych delegatów nie z niedbalstwa, ale z powodu przesunięcia dnia obrad z 12 na 16. o czem na czas zawiadomione nie zostały. Następnie wygłosił sprawozdanie z całorocznej działalności Związku przy organizowaniu związków restauratorskich na całym Pomorzu.

Następnie skarbnik p. Gośliński, odczytał swoje sprawozdanie, wywodząc zwykłe już żale na to, że nie wszystkie towarzystwa, poczuwają się do punktualnego przekazywania pieniędzy, składkowych; z tego powstaje brak środków potrzebnych na obronę wspólnych interesów. Stan kasy przedstawia się jak następuje:

Przychód	5.974,50 zł.
Rozchód	5.555,95 zł.
Saldo i pozostałość w gotówce na nowy rok 1927/28	418.55 zł.

Po sprawozdaniu skarbnika zabrał głos członek komisji rewizyjnej kol. Filarski, który postawił wniosek o udzielenie skarbnikowi pokwitowania, ponieważ stan kasy tak w przychodzie jak i rozchodzie jest w porządku. Prezes Centralnego Zw. p. Antoniewicz przyłącza się do wniosku kol. Filarskiego i stawia wniosek o udzielenie przez powstanie pokwitowania nie tylko skarbnikowi, lecz i prezesowi p. Penkalli za uciążliwą pracę przy organizowaniu O[illegible] Pom[illegible]ego.

[illegible] p. Antoniewicz wygłosił przemówienie o o-[illegible] prac w obronie zawodu restauracyjnego t. j. odbierania **koncesyj na rzecz inwalidów**, konferencyj z poszczególnymi Ministrami, którzy uznali, że sprawa odbierania koncesyj dla tego się tak przedłuża, że wnioski wpływają do Ministerstwa nie należycie uzasadnione. Zarząd Główny starał się naprawić błędy popełnione przez innych w miarę możności. Kulą u nogi jest mu w tych sprawach brak pieniędzy; apeluje do panów prezesów poszczególnych Związków, o punkturalne płacenie składek. Następnie zakomunikował, że Trybunał Administracyjny uznał, iż tym restauratorom, którzy posiadali koncesje do Grudnia 1922 r. należy się przy odbieraniu koncesji minimalne odszkodowanie.

Następny rzeczowy referat wygłosił na temat całokształtu spraw podatkowych, o zmianie przepisów co do świadectw przemysłowych, domagając się dla restauratorów 4 kategoryj przemysłowych, o zmianie przepisów dla hoteli; żąda aby świad. przemysłowe wystawiono na podstawie nowej dokładnej kalkulacji, bo obecna jest wysoce niesprawiedliwa, gdyż dla hoteli do 20 pokoji świad. kosztuje 85 zł; a dla hoteli o więcej pokojach jak 20 — 450 zł. Poruszył też kwestje podatku od lokali w hotelach, podatku 20% komunie od wynajętego pokoju, podatku obrotowego od artykułów pierwszej potrzeby. Podatek dochodowy powinien zdaniem prelegenta być obniżony na 1%, najwyżej 10% od brutta, a nie powinien być pobierany w wysokości 25% do 40% jak się na Pomorzu praktykuje.

W sprawie przeprowadzenia reform w dziedzinie monopolowej, co do 8% rabatu od sprzedaży wyrobów spirytusowych, który jest zbyt niski i nie stoi w żadnym stosunku do minimalnej kalkulacji kupieckiej. W tych wszystkich wypadkach proponuje zwrócić się do Centrali, dla wystosowania memorjału do odpowiednich czynników o obniżenie stawek podatkowych względnie zbonifikowania tychże, oraz o udzielenie specjalnego rabatu dla restauratorów do wysokości 20% od sprzedaży wyrobów spirytusowych.

Skarbnik p. Gośliński stawia wniosek, żeby wszystkie związki na Pomorzu przyjęły jako rok obrachunkowy, rok kalendarzowy; dalej ażeby wszystkie Związki przysłały dokładny spis swoich członków.

Przystąpiono do rozpatrzenia wniosków delegatów Tow. Rest. w Chełmnie,

1) Centralny Związek w Poznaniu ma być sądownie zarejestrowany. Wniosek przyjęto do wiadomości, a sprawę przekazano Zjazdowi dzielnicowemu w Grudziądzu.

2) Wprowadzić jednolite druki dla Centrali i wszystkich towarzystw. Wniosek większością upadł.

3) Żądanie, dlaczego Centralny Związek w Poznaniu nie uiszcza się ze składek Nacz. Zarząd. w Warszawie. Odpowiedzi udzielił prezes p. Penkalla, wskutek której cofnięto wniosek.

Słowa prawdy...

U prezesa Zw. Restauratorów Kolei p. J. Berendta z Bydgoszczy...

Rzecz mała, ale charakterystyczna... Cena filiżanki kawy w bufecie kolejowym na Pomorzu i w Gdańsku... Krzywda dzierżawcy pomorskiego... dowiodły to cyfry... Komfort w restauracji kolejowej w Poznaniu... Dzierżawców pomorskich nie stać na to, niestety nie mogą... Wyjaśnienia Prezesa Związku p. Berendta wyczerpujące na ten temat...

Dla kupców czasem i najdrobniejsze, najniepozorniejsze rzeczy miewają wielką wartość, bo mogą przynosić wielkie korzyści lub też wielkie szkody .

Tak ma się sprawa z cenami czarnej kawy w bufetach restauracyjnych dworca kolejowego w Gdańsku i innych dworców Rzeczypospolitej Polskiej. Na ten temat miałem niedawno sposobność rozmawiać z p. Berendtem, dzierżawcą restauracji dworcowej w Bydgoszczy.

Jako referent, bywalec restauracyj dworcowych, mówił p. Berendt, słusznie podnosi w swojem sprawozdaniu o Gdańskiej restauracji dworcowej, cena za filiżankę kawy w bufecie kolejowym zarówno w Polsce jak i na przestrzeni wolnego miasta Gdańska jest jednakowa. Jest to w rzeczywistości pochwałą dla nas restauratorów dworcowych w Polsce. Ale źródło tej pochwały kosztuje nas grubo. Dla nas restauratorów kolejowych w Polsce, a zwłaszcza na Pomorzu, te filiżanki czarnej kawy przynoszą szkodę wielką, a dla kolegów naszych w Gdańsku i terenie wolnego miasta, niemałe dochody, czego im zresztą wcale nie zazdrościmy.



— Jakim sposobem?...

— Proszę posłuchać... Za 1 funt kawy surowej płacimy w Polsce 8 złotych. By przy sprzedaży czarnej kawy po 60 gr za filiżankę, wybić tych 8 zł. wraz z innemi pobocz-

4) Centr. Zw. poczyni kroki, celem przeklasyfikowania domowej sprzedaży wyrobów tyton. na detaliczną. Odpowiedź obszerną dał radca Izby Skarb. p. Ratajski i radzi nie ubiegać się o to przeklasyfikowanie, gdyż to utrudnia prowadzenie książkowości, a godzi w koncesję inwalidów. Uchwalono, żeby Centr. Zw. wystąpił z takim wnioskiem dla restauracyj na wsiach.

5) Centr. Zw.. poczyni kroki, celem uzyskania niskiego zysku, od sprzedaży wyrobów tytoniowych.

6) Centr. Zw. poczyni starania do podwyższenia zysku od sprzedaży wódek monopolowych do 20%. Uchwalono obie sprawy przekazać Centrali.

7) Centr. Zw. podejmie starania u władz, celem uzyskania czasokresu do wyprzedaży wódek, na wypadek redukcji koncesji dla pozbawionych możności zarobkowania restauratorów. Sprawę wyjaśnił prezes pan Penkalla, zaznaczając, że Ministerstwo na razie wstrzymało wypowiedzenie koncesyj.

8) Centr. Zw. postara się o uchylenia ze strony władz rozporządzenia, które nakłada na restauratorów obowiązek posiadania z dniem 1 lipca r. b. dwa gatunki wódek monopolowych w rozmaitych rozmiarach butelek. Sprawę przekazano Centrali dla załatwienia.

9) Nacz. Zarząd w Warszawie poczyni starania, celem zaniechania przez Rząd wykonania wszelkich krzywdzących ustaw, gdyż wywołują one rozgoryczenie, i przyczyniają się do tego, że placówki polskie zastępują osobniki z mniejszości narodowych, oraz, że

10) Nacz. Zarząd w Warszawie wystąpi z memorjałem że wszelkie istniejące ustawy godząc w byt restauratorów są niezgodne z Traktatem Wersalskim oraz z Konstytucją o uchyleniu wykonania takowych. Oba wnioski odroczono do Zjazdu dzieln. w Grudziądzu.

11) Ażeby Centr. Związek zwrócił się do Związku miast Polskich, celem poparcia słusznych naszych postulatów. Uchwalono przekazać sprawę Centrali do załatwienia.

W wolnych głosach kierowali zapytania:

kol. Falkowski: czy wolno pobierać za wódki monopolowe przy sprzedaży butelkowej wyższą cenę, i czy wolno wódkę spożyć na miejscu,

kol. Górny w sprawie pozwolenia sprzedaży na 1 dobę trunków w czasie zabaw,

kol.. Popławski w sprawie gości, którzy przynoszą ze sobą wódkę w dnie zakazane,

kol. Śniecicki w sprawie przymusowego wykupienia patentu akcyzowego na pokój przylegający do restauracji,

kol. Wierzbicki w sprawie protokółu na restauratora, który, będąc w Gdańsku, kupił sobie dla własnego użytku 25 cygar i przez zapomnienie zostawił takowe w bufecie restauracyjnym.

We wszystkich zapytaniach dał obszerne wyjaśnienie przedstawiciel Izby Skarbowej p. radca Ratajski..

O godz. 2.30 po wyczerpaniu porządku obrad, marszałek zamknął zjazd, dziękując za przybycie władzom, delegatom, i gościom, życząc powodzenia Pomorskiemu Okręgowi i dziękując prezesowi p. Penkalli i Zarządowi za ich pracę.

(—) Penkalla, prezes.

(—) Z. Wojdak, vice-prezes Tow. Rest. w Toruniu w zast. sekretarza.

Protokół z posiedzenia Centralnego Zarządu Związku,

które się odbyło dnia 18 maja 1927 roku u p. Józefa Stenzla, Plac Wolności nr. 7 w restauracji „Pod Strzechą", w salce na I piętrze.

Obecni:

pp. prezes Antoniewicz, Nowak, Stenzel, Ziętek, Orczykowski, Gniatczyński, członkowie pp. Olszewski i Jaszyk, dyrektor Kazubowski, reprezentant Legji Inwalidów p. Kostur, przedstawiciel „Domu Gościnnego" red. Gaertig i jako gość p. Ostojski, Sibilski i Prusiewicz.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i przeczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia.
2. Nadeszłe korespondencje.
   a) 2 listy od naczelnika Akcyz i Monopoli, p. Zubrzyckiego;
   b) list z Browarów Grodziskich;
   c) list od Legji Inwalidów Wojsk Polskich;
   d) nadeszłe pismo od adwokata Pniewskiego.

---

nemi kosztami, musimy tych filiżanek wyszynkować 14 i więcej, aby otrzymać swe na surowiec wydane pieniądze. W zupełnie innem i bez porównania lepszem położeniu są restauratorzy gdańscy. Tam funt kawy kosztuje 3 guldeny 20 fen, co mniej więcej odpowiada cenie nabycia tej kawy i przez nas. Ale kiedy my aż 14 filiżanek **„czarnej"** musimy sprzedać by wybić swe koszty, to w Gdańsku tych samych filiżanek przy cenie 40 fen. za jedną, sprzedać trzeba tylko ośm, gdyż 8 razy 40 fen, czyni z 3.20 czyli cenę jednego funta kawy.... Różnica tedy pomiędzy naszemi 14 filiżankami a ich 8-ma wynosi aż 6... a więc o całe 6 filiżanek, korzystniej od nas stoi restaurator kolejowy na przestrzeni woln. m. Gdańska na samej sprzedaży czarnej kawy! Ceny dzierżawne są w obrębie całej Dyrekcji Gdańskiej niemal te same...

— Rachunek jak bursztyn — a wykazuje niezbicie niekorzyść Panów...

— Niechże pan redaktor o tem napisze tak, aby to doszło do wiadomości odnośnego pana referenta...

— Nie omieszkam uczynić to w najbliższym numerze „Domu Gościnnego".... A o czemby jeszcze pan sobie życzył napisać?...

— Będzie pan łaskaw poruszyć jeszcze — ale po swojemu — tak ot zgrabnie, jak pan to umie... (hm... jak to powiedzieć)... sprawę „luksusu", jaki roztacza w ubikacjach swej restauracji dworcowej dzierżawca w... Poznaniu...

— A cóż to panom szkodzi... Życzyćby sobie należało, iżby podobnie wytwornie każdy restaurator w Polsce urządził swój lokal....

— Ależ my również do tego dążymy... I my jesteśmy tego samego co pan zdania. Tylko proszę zważyć, iż jest pewna mała różnica w warunkach, w jakich znajdujemy się, my a ów dzierżawca poznański...

— Jakaż to?... Ciekawe to bardzo...

— Nie mogę z powodu dyskrecji handlowej służyć panu i ogółowi danemi cyfrowemi. Krótko tylko powiem, iż nasz kolega w Poznaniu jest w tem szczęśliwem a najpewniej słusznem położeniu, iż płaci kilkakrotnie mniejszą w porównaniu z naszemi tenutę dzierżawną...

— Nie może być?... I jakiż tego powód?...

— Nie moją jest rzeczą go nazywać... Powód najpewniej jednak musi być ten, iż **Poznań a nasze bufety stacyjne na Pomorzu** oraz **Bydgoszczy znajdują się w obrębie dwóch różnych dyrekcyj kolejowych.** Dwie zatem głowy i dwojakie rozumowanie. Dyrekcja jedna sądzi, iż należy dzierżawcy zostawić możność łożenia pewnej części wpływów na komfort w lokalu restauracji kolejowej, bo na tem zyskuje i „prestige" kolei polskich wobec obcych i wygoda publiczności, która przecież na utrzymanie tych kolei łoży. Tak właśnie sądzi Dyrekcja Poznańska. Jej koleżanka jednak z Gdańska jest na ten temat innego zdania, i wszelkie możliwe soki wyciska z dzierżawy bufetu wyłącznie dla siebie. Która z nich ma rację?

3. Sprawa grodziskiego piwa.
4. Ewentualny kompromis z Legją Inwalidów Wojsk Polskich.
5. Omówienie zmiany statutu Związku.
6. Uchwalić sumę, która ma być wysłaną do Centrali w Warszawie.
7. Przeczytanie korespondencji wysłanej do Rodakowskiego.
8. Poruszenie najrozmaitszych spraw zawodu i organizacji (wystawa gastronomiczna, na kiedy zaprosić Komitet Wystawowy w pełnym składzie).
9. Zamknięcie.

ad 1 i 4. Po zagajeniu p. prezes Antoniewicz przedstawia sprawę odbioru koncesyj, gdzie inwalidzi mogą być pomocni. W odpowiedzi zabrał głos p. Stachecki, prezes Związku Inwalidów, który przed dwoma laty brał udział nieraz w naszych obradach i dopomagał do wstrzymania sprawy. — Po krótkiem wyjaśnieniu udzielono głosu delegatowi Legji Inwalidów Wojsk Polskich, p. Kortusowi.

W zastępstwie p. Groblińskiego przemawia p. Kortus, który zaznaczył, że Zarząd Legji Inwalidów Wojsk Polskich o tyle szedłby na rękę Związkowi, że wysyłałby swoich członków. Ale musiałaby nastąpić umowa pomiędzy restauratorem a koncesjonarjuszem - inwalidą a to z tego powodu, że w Warszawie nadużywano inwalidów, od których żądano płacenia przez tychże podatków i innych ciężarów przedsiębiorstwa.

Pan Antoniewicz. Jeżeli nastąpi kompromis to musi każdy przedsiębiorca przeprowadzić notarjalnie umowę. Zapytuje przytem, jak p. delegat rozumie słowo ekwiwalent. Delegat Kortus wyjaśnia, że utrzymanie wysokoprocentowego inwalidy wynosiłoby od 150—250 zł, który byłby niejako wspólnikiem, jednakowoż nie mieszałby się do administracji, ani nie brałby udziału w zyskach.

P. Błachaczek poruszył, że w przedwstępnej pertraktacji prezes Legji zaznaczył, że ekwiwalent za dostarczenie koncesji przez inwalidę byłby wpłacany do kasy Legji a nie wprost danemu inwalidzie.

Delegat Kostur twierdzi przeciwnie i zaznacza, że Centralny Zarząd Związku mógłby wstąpić jako członek do istniejącego Koła Przyjaciół przy Legji z pewną składką roczną.

Prezes Antoniewicz oznajmia, że w naszej organizacji mogłoby się zawiązać koło sympatyków i rocznie płaciłoby się pewną składkę.

Delegat Kostur porusza, że już wiele spraw restauratorskich Legja pomyślnie załatwiła we własnym zakresie, p. Ziętek oznajmia, że sprawa ta w zasadzie byłaby dobrą, lecz przedtem chcemy poznać podstawę i fundament Legji. Prezes p. Stachowski nie ma nic wspólnego z Legją. (Prezes p. Antoniewicz daje wyjaśnienie). Istnieje zatem tendencja, by pracować nadal z tą organizacją, która dopiero wtedy może się rozwijać, gdyż sama jako taka potrzebuje poparcia.

P. Antoniewicz daje wyjaśnienie i wykazuje, że istnieje dotyczące stanowiska prawnego inwalidów rozporządzenie Prezydenta z dnia 27. 12. 1924. Związek Inwalidów stworzył sobie synekurę. W dalszym ciągu wyjaśnia wrogi stosunek Związku Inwalidów do naszej organizacji. Co innego są inwalidzi a co innego ruch inwalidzki. Prosiliśmy p. delegata, by dał wyjaśnienie w tym kierunku.

P. del. Kortus wyjaśnia, że Związek Inwalidów jest instytucją czysto polityczną, że Legja jest apolityczną.

P. Gniatczyński zapytuje, czy w skład Związku Inwalidów wchodzą tylko uczestnicy z wojny polskiej, czy też i inni inwalidzi z wojny światowej.

P. del. Kortus wyjaśnia, że członkami Związku są w pierwszym rzędzie uczestnicy z wojny polskiej, a następnie z wojny światowej.

P. red. Gaertig uważa, że kompromisowe załatwienie byłoby bardzo wskazane, lecz nie wiemy dokładnie, jaką siłę posiada Legja. Ze stosunku tych korzyści do opłat na rzecz poszczególnych inwalidów, nie można sobie narazie zdać jasną sprawę. Należałoby wyłonić ściślejszy komitet do zbadania.

P. prezes Nowak radzi, abyśmy byli ostrożni i nie stwarzali innego precedensu, by i inni nie przyszli, albowiem w końcu oddamy wszystkie koncesje. Co mamy to mamy.

P. Stenzel. Jak widać z przemówienia p. delegata Izba już zawiera układ. Sprawa jednak przedstawia się niejasno.

P. Orczykowski radzi nie zawierać układu przed uprzednim zaproszeniem p. Stacheckiego do omówienia sprawy.

P. Antoniewicz przedstawia trzy propozycje (red. Gaertig, Nowak, Orczykowski); wyjaśnia, że Związek stoi od 7 lat na straży w kierunku zabezpieczenia swych praw i dotąd nie pozwolił sobie odebrać ani jednej koncesji. Zaproszenie p. Stacheckiego na posiedzenie C. Z. Z. uważa za zbyteczne. Należy dojść do pewnej konkluzji. Czy mamy zupełnie zerwać układ, czy też tak postanowić, jak proponuje p. Gaertig?

P. Gniatczyński jest za wnioskiem p. Gaertiga.

Zapadła uchwała, na mocy której wybrano komisję, do której należy p. red. Gaertig, p. Ziętek, p. Jaszyk.

ad 1. protokół przyjęto.

ad 2a. p. Błachaczek wyjaśnia przed przeczytaniem.

ad 2b. i 3. Po przeczytaniu listu przedstawia p. prezes Antoniewicz genezę i stanowisko Browarów Grodziskich oraz pokreśla, że p. dyr. Kazubowski pracował dla dobra naszej organizacji. Dyrekcja Browarów łączy się z organizacją i z nami współczuje. Dla dalszej orjentacji sprawy zaproszono p. dyr. Kazubowskiego do przedstawienia sprawy.

P. dyr. Kazubowski dziękuje za zaproszenie. Nie wiele może dodać do tego co przedstawił p. prezes Antoniewicz i co poruszono w liście, jest zdania, że należało sprawę skierować do hurtowników. Ceny są te same dla odbiorców wprost z browaru jak i dla hurtowników, na to są dowody. Z Ostrowa sprawa się wyjaśniła.

P. Sibilski sądzi, że jeżeli Zarząd Browarów dostarcza hurtownikom piwo z prawem rozlewu, to co do jakości i po cenie takiej samej może dać i browar. Browar wysyłając do hurtowników piwo, powinien tychże zobowiązać, by sprzedawali piwo dobrej jakości. To samo można dziś osiągnąć co było przed wojną.

P. Kazubowski powiada, że co do jakości piwa, idąc po linji sprawiedliwości były pewne błędy, dziś staramy się to wszystko naprawić, spotykamy się już z uznaniem i dąży się już do tego, ażeby sprawa się naprawiła. Dziś możemy już gwarantować, piwo złe browar odbiera i pieniądze zwraca. Hurtownicy i restauratorzy są odbiorcami. Hurtownicy w niejednych miejscowościach za drogo pobierają, 30 lub 40 gr na butelce; na Pomorzu płacono za butelkę 1.80, hurtownicy pobierali 60 gr a dostawali za 25 gr.

Należy sprawę tak poprowadzić, ażeby nieporozumienie raz na zawsze usunąć.

P. Antoniewicz: zbliżenie się z dyrektorem Browarów Grodziskich dochodzi do pożądanych skutków.

ad 2 d. po odczytaniu wyjaśnia p. Antoniewicz, że już mamy pewne zdobycze; Ministerstwo wydało okólnik, że przedłuża likwidację do 31 grudnia 1927 r. tym koncesjonarjuszom, którzy nie byli karani i do których nie zastosowano

art. 81, to jest pierwszy plus; troska nie jest już tak groźną jak była.

ad 5. po odczytaniu przez gen. sekretarza Blachaczyka projektu zmiany statutu uchwalono przekazać go Zjazdowi Delegatów w Grudziądzu do załatwienia.

ad 6. p. prezes Antoniewicz. Mamy uchwałę Wydziału, która opiewa, że od członka opłaca się rocznie 10 zł — Mamy 84 Towarzystw, które odpadają w Związki, uważam, że musimy coś dać; proponuję, ażeby wysłać sumę 200 zł i nad tą propozycją otwieram dyskusję.

P. Orczykowski: sprawa była omawiana w Prezydjum z tem, że należy zapłacić.

P. Sibilski jest za wnioskiem p. prezesa Antoniewicza do wpłacenia jaknajprędzej jako minimum 200 zł.

Uchwała: jednogłośnie uchwalono przekazać 200 zł.

ad 7. p. prezes Antoniewicz wyjaśnia sprawę, poczem odczytany list przyjęto do wiadomości.

ad 8. p. Sibilski zapytanie p. a. „Domu Gościnnego". Zauważyliśmy, że wszelkie protokóły i inne sprawy w najbliższym numerze nie są drukowane. Wobec tego żądamy, ażeby to się więcej nie powtarzało z tem zastrzeżeniem, o ile takie sprawy wpłyną w ostatniej chwili, kiedy numer ma iść do druku.

P. Gniatczyński. Zjazd Okręgu w Krotoszynie tak krótko i sucho został przedstawiony i zapytuje skąd „Dom Gościnny" czerpał te wiadomości.

P. Gaertig wyjaśnia, że od 15 maja pracuje dopiero w redakcji, wobec czego jako nieobznajomiony nie bierze jeszcze odpowiedzialności. — Interpeluje Gen. Sekretarjat, ażeby materjały nie były spóźniane i na czas przedkładane.

P. Antoniewicz wita p. dr. Krzyżankiewicza i wyjaśnia, że poczynił propagandę do wzięcia udziału czynnego w wystawie gastronomicznej i to: pp. Fangrata, Wandelta, Golimowskiego, dyr. Przybylskiego i dr. Głowackiego i obecnie zaprasza p. dyr. Kazubowskiego. W n-rze 6 czy 7 projekt urządzenia wystawy został ogłoszony i jest tego mniemania, że będzie wielkie zainteresowanie.

P. dyr. Krzyżankiewicz, projekty co do nazwy wystawy dotychczas Dyrekcja Targów Poznańskich nie otrzymała; nazwa wystawy „Gastronomicznej" nie nadaje się!

P. Sibilski z radością zaznacza, że Targi Poznańskie przeszły wszelkie oczekiwania. Mogą śmiało konkurować z Targami na kontynencie. — Cześć inicjatorom, że potrafią coś podobnego stworzyć. Podaję projekt nazwy „Wystawa Higjeniczno - Spożywczo - Gastronomiczno - Hotelowa".

P. Nowak. P. Bawarski przyobiecał zająć się nazwą wystawy i plakatami, wobec nieobecności tegoż proponuje do przyszłego wtorku się wstrzymać.

P. dyr. Krzyżankiewicz wyjaśnia, że nazwa zaproponowana przez p. Sibilskiego nie nadaje się, ponieważ w polskim języku nie ma wiązanych słów. — Wyrażenie higjeniczne zanadto szerokie, a i inne nie odpowiadają.

P. Ziętek proponuje nazwę „Wystawa przemysłu restauracyjnego, hotelowego i kawiarnianego".

P. dyr. Krzyżankiewicz oznajmia, że na zebraniu deputacji zwierzchniej władzy musi podać projekt co do cen stoisk. Proponuje zatem 25 zł za zwykłe, 30 zł za narożnikowe, 35 zł za miejsce uprzywilejowane za 1 metr kwadr. na 8 dni. Przestrzenne rzeczy: meble itp. uzyskają pewną zniżkę, wszystkie inne ceny normalne, o ile wystawa trwałaby dłużej jak 8 dni 20 do 50 proc. większe za wzmożoną pracę administracyjną. Minimalna składka 30 zł za m^2, dochodząc do 50 zł za m^2.

P. Antoniewicz uważa, że to powinno być w pieczy p. dyr. Krzyżankiewicza; plac jako taki jest, gdyby był próżny, nie korzystałyby Targi Poznańskie z tego, byłoby najlepiej, gdyby p. dyr. Krzyżankiewicz sam to ustanowił.

P. dyr. Krzyżankiewicz chciałby dla swojej deputacji mieć pewne wytyczne, im więcej będzie wystawców, tem będzie realniejsze wspomaganie kucharzy itp. — Co do komisji wzgl. komitetu musi być lista ustalona. Wyjaśnia, że ceny muszą mieć pewną normę i klasyfikację, a wysokość podana za 1 m^2 musi stworzyć pewny fundament na pokrycie kosztów propagandy zagranicą, która jest bardzo kosztowną, administracyjnych, koncertów itp

P. Antoniewicz proponuje zaprosić za 8 dni od poniedziałku za tydzień Komitet Wystawy.

P. Szymczak: zaproszenia przyślą; od godziny 3½—6. skończy się.

Red. Gaertig zgłasza wniosek na równych prawach członka redakcji do Kom. Wystawowego.

P. Gniatczyński: wyjaśnia uchwała C. Z. Z.

P. Ziętek. Sprawę Legji na przyszłość dokładnie należy zbadać; stanowisko Legji bowiem jest sanacyjne.

P. Antoniewicz wyjaśnia, że idzie tu o naszych zaproszonych członków, aby czuli się dobrze, sam nie chce dysputować, dlatego też sprawę dał pod obrady.

P. Blachaczek odczytuje protokół Komisji Rewizyjnej z dnia 6 maja 1927 r. oraz przypuszczalny budżet na r. 1927. Przyjęto do wiadomości.

P. prezes Antoniewicz zaprasza Prezydjum na 19 bm. na godzinę 11½ przed południem i na tem zamknął posiedzenie o godzinie 7 min. 15 wieczorem.

(—) **R. Antoniewicz**, prezes. (—) **I. Blachaczek**, gen. sekr.

Ze Zjazdu Restauratorów Zachodniej Polski.

Działo się w Grudziądzu, dnia 24 maja 1927 roku.

Zjazd Delegatów Związku Restauratorów Zachodniej Polski w Grudziądzu rozpoczęto mszą św. w kościele farnym o godzinie 9-tej rano celebrowaną przez ks. dziekana Dembka. W przeddzień Zjazdu przybyło już wielu delegatów, których przyjęto na powitalnej herbatce w hotelu pana Kellasa, przy ul. Wybickiego. Po nabożeństwie udali się delegaci i goście do teatru miejskiego, gdzie w restauracji p. Antkowskiego, miejscowe towarzystwo podejmowało uczestników zjazdu wspaniałem śniadaniem. Zaznaczyć wypada, że także miejscowe towarzystwo postarało się o odświętny wygląd miasta. Specjalnie dworzec kolejowy był zielenią i flagami, jak i transparentami przystrojony, zaś nastrój zjazdu był serdeczny, tem więcej, że tą życzliwość i serdeczność okazywało całe społeczeństwo naszego kresowego miasta Grudziądza. Zebranie zagaił p. prezes miejscowego Towarzystwa Kellas, a witając zebranych wyraził swe zadowolenie z tej okoliczności, że już trzeci Zjazd odbywa się na ziemi Pomorskiej za czasów niepodległości Polski.

W obecności przedstawicieli władz państwowych, wojskowych, samorządowych, policyjnych i kościelnych oraz prasy i gości otworzył Zjazd prezes Zarządu głównego p. Antoniewicz z Poznania, wskazując na harmonijną współpracę i zrozumienie się wzajemne czego wyrazem są dziś czcigodni przedstawiciele władz, których w imieniu Zjazdu serdecznemi słowy wita.

Następnie wygłosili swe życzenia Zjazdowi:

Prezydent miasta p. J. Włodek, dziękując za możliwość ugoszczenia delegatów w swoim grodzie i wyraża życzenie, ażeby Zjazd ten przyczynił się do złagodzenia tarć na tle ustawy antialkoholowej, która to ustawa zbyt pochopnie była uchwalona, bez zastanowienia się, czy ona wytrzyma próbę

życia, czy ona nie naruszy tradycji istniejących praw i odrębnych pojęć danej dzielnicy, zważywszy blisko półtora wiekową niewolę, niewolę odrębną w każdym zaborze. Pan prezydent Włodek wyraził nadzieję, że słowa „walka“ nie będą potrzebowali restauratorzy w przyszłości odnośnie do Rządu używać, bo Rząd rozumie ich dążności do zatrzymania warsztatów pracy, jako ośrodków kultury na ziemiach zachodnich i przez porozumienie się władz z obywatelami znajdzie się droga wyjścia, która umożliwi restauratorom wykonywanie ich zawodu bez krępujących przeszkód ustawowych przy zupełnej życzliwości wszelkich władz od centralnych aż do lokalnych.

Ksiądz dziekan i prałat Dembek ujął swoje przemówienie jasno i stanął niedwuznacznie po stronie praw i interesów życia restauratorów — mówił bowiem, że z racji swego stanowiska duchownego nie powinien właściwie w zjeździe restauratorów brać udziału — jednakże rozumiejąc ducha czasu, ducha postępu i kultury zachodu, a znając tradycję społeczeństwa, uważa za odpowiednie zasiąść przy stole z ludźmi, którzy radzić chcą nad swoją dolą i niedolą, których to lokale restauracyjne, hotele, kawiarnie i sale skupiają gości zarówno miasta jako i wsi, szukających odpoczynku, godziwej rozrywki, wspólnej narady w wolnych chwilach w dni świąteczne i są w zrozumieniu pojęć zachodnio - europejskich ośrodkami krzewienia kultury. Opilstwo i alkolizm nie zwalczy się ustawami, lecz oświatą.

Pan radca Ratajski, Naczelnik Wydziału Monopolowego Pomorskiej Izby Skarbowej, przychylając się do wypowiedzianych życzliwości przedmówców, zaznaczył, że ma wrażenie, iż Rząd obecny ma zrozumienie dla zawodu restauratorskiego i żywi nadzieję, że nieodpowiednia dla życia ustawa z dnia 23 kwietnia 1920 roku doczeka się niebawem nowelizacji po myśli życzeń zjazdu.

Po przemówieniach p. Marchlewskiego wiceprezesa Izby przemysłowo - handlowej i pana Grobelnego prezesa Izby Rzemieślniczej na Pomorzu przystąpiono do porządku obrad Zjazdu.

Stwierdzono listę delegatów uprawnionych do głosowania na 66 członków, zaś gości na około 110, wręczono dyplomy honorowe długoletnim prezesom miejscowego Towarzystwa Restauratorów, p. Kullowi i p. Redmannowi.

Do prezydjum Zjazdu wybrano kolegów:
p. Bawarskiego z Nakła, jako przewodniczącego,
p. Kocerkę z Bydgoszczy, na zastępcę,
p. Żaka z Gniezna, na sekretarza,
na ławników pp. Kellasa, Kasprzaka, Łabudę, Eckerta, Penkallę, Kończaka i Nowaka.

Następnie odczytano telegramy i listy z życzeniami. Na wyszczególnienie zasługuje list pana Wojewody Młodzianowskiego z Torunia, który po odczytaniu gorąco oklaskiwano. Kolega Stenzel, skarbnik generalny z powodu choroby usprawiedliwił się, na dowód nadesłał świadectwo lekarskie.

Po odczytaniu protokółu z 6-go Zjazdu Delegatów ziemi zachodniej Polski, wybrano komisję, złożoną z 9 członków, która w czasie sprawozdania zarządu rozpatrywała i uzgodniła wnioski i rezolucje, które napłynęły bądź od zarządu głównego, bądź od poszczególnych kół okręgowych lub powiatowych.

Następnie zdawali sprawozdanie ze swych czynności członkowie zarządu głównego. Prezes p. Antoniewicz zdał jako pierwszy bardzo obszerny referat, który ujęty pisemnie dawał pogląd na całokształt prac zarządu, jak wyjazdy na zebrania, interwencje u władz lokalnych bądź centralnych. Schematycznie ułożone daty wedle dziennika pogłębiły obraz całorocznej pracy około obrony interesów restauratorskich. Wyniki starań były na ogół pomyślne. Łagodzenie skutków ustawy z dnia 23 kwietnia 1920 roku było osią naokoło której się wszelka praca związku koncentrować musiała. W sprawie zakwestjonowanych koncesyj Związek udał się na drogę sądową. Sądy orzekły, że koncesje, które do 31 grudnia 1922 roku nie zostały zredukowane nie mogą wygasnąć bez odszkodowania. Spodziewać się należy, że Najwyższy Trybunał do tej tezy się przychyli. Obronę prowadzi adwokat p. Pniewski. Związek przeprowadził i to ustępstwo w Ministerstwie, że wydano zarządzenie, mocą którego wino, miody, piwa są od koncesji niezależne.

Nasz Związek był reprezentowany w Czechosłowacji skąd przywiózł wrażenia z naocznego przekonania, że zawód restauratorski, hotelarski i pokrewne zawody są szczególną opieką otaczane wszelkich władz samorządowych i państwowych i cieszą się najlepszą opinją i najwyższym autorytetem w państwie. — Niestety u nas w Polsce inaczej, ustawa z dnia 23 kwietnia 1920 roku poczęta z ducha pani posłanki Moczydłowskiej, przekreśliła pojęcia zachodnio - europejskie w zawodzie restauratorskim a wprowadziła denuncjatorstwo, korupcję i nieufność jednego obywatela do drugiego. Pan prezes zakończył swój referat tem, że związek walczyć będzie o lepszy byt i o utrzymanie warsztatów pracy w ręku swych członków. Gorące oklaski nagrodziły obszerną pracę pana Prezesa.

Sekretarz Związku i generalny sekretarz głównego Zarządu odczytali swe sprawozdania roczne a komisja rewizyjna stwierdziła zgodność kasy u pana skarbnika. Po obszernej dyskusji nad sprawozdaniami udzielono głównemu zarządowi absolutorjum.

Pan Bawarski z Nakła referował o potrzebie organizacji właścicieli restauracyj, zaś do ustawy antialkoholowej nadmienił, że restauratorzy nie chcą uprawiać opilstwa i nakłaniać społeczeństwo do alkoholizmu, lecz o ile chce uczciwie i rzetelnie alkohol ten pić, winno się dać społeczeństwu wzamian tanie piwo i wina krajowe, dlatego należy zdążać do tego, ażeby cła na te produkty były zmniejszone lub zniesione, a wówczas konsumcja alkoholu sama przez się zmniejszy się.

Następnie omówiono pokrótce stosunek Towarzystwa Restauratorów w Poznaniu do Związku oraz sprawę abstynencji większych zakładów kulinarnych do tamtejszego towarzystwa i polecono zarządowi głównemu sprawę uzgodnić. W tej materji uchwalono następującą rezolucję:

Zjazd uważa, że dotychczasowa abstynencja właścicieli większych zakładów gastronomicznych w Poznaniu jest szkodliwą dla związku i prosi, aby klub „Gasterja“ nie ograniczał praw członków w związku. Składkę okręgową uchwalono na 8,— złotych rocznie, a zwołanie przyszłego zjazdu delegatów (8-go z rzędu) do Gniezna.

Komisja wnioskowa po uzgodnieniu zgłoszonych wniosków przedstawiła Zjazdowi do przyjęcia:

a) utworzenie okręgu kaszubskiego,
b) zaprowadzenie jednolitych odznak związkowych,
c) przyznanie 2 delegatów na pierwsze 50 członków a po 1 delegacie na dalsze 50 członków.

>KU NAUCE I ROZRYWCE<

STAŁY BEZPŁATNY DODATEK ILUSTROWANY „DOMU GOŚCINNEGO".

W rozmachu reformatorskim.

Smakosze i nowocześni higjeniści coraz częściej i głośniej wołają na cały świat, że najsmaczniejsze, najpożywniejsze i najzdrowsze są pokarmy surowe, wstępując w ten sposób, a raczej powracając w swoim repertuarze spożywczym do okresu czasów pierwotnych, kiedyto Prometeusz nie obdarzył jeszcze ludzkości dobroczynnym ogniem. Popierają ich godnie zwolennicy witaminowego systemu odżywczego, wołający na całe gardło: istota witaminowego sposobu odżywiania się, polega na jedzeniu surowem! Gotuj nie ogniem, lecz ciepłem słonecznem, oto ich hasło.

Jeden z tych reformatorów sposobu odżywiania ludzkiego, a zatem i sztuki kulinarnej — Singer, w niedawno wydanej książce zaznacza stanowczo, że surowe jarzyny i zboże zupełnie wystarczają do utrzymania organizmu ludzkiego. Używanie mięsa w jakiejkolwiek formie jest według najnowszych badań higjenicznych zupełnie wykluczone jako zbyteczne, a często nawet szkodliwe.

Nowi apostołowie surowych pokarmów nie posuwają się tak daleko, aby żądać zupełnie wykluczenia potraw gotowanych. Kto na śniadanie nie chce sałaty lub owoców, może ewentualnie wypić filiżankę herbaty, sporządzonej z łupin jabłka, które zresztą mają być również doskonałym środkiem przeciwko reumatyzmowi. Również inne herbaty ziołowe są godne polecenia, natomiast należy unikać jak ognia herbaty prawdz., nie mówiąc już o kawie.

Co do chleba — należy go sporządzać w zupełnie nowy sposób. Wykluczone jest używanie drożdży lub kwasu chlebowego. Należy zarabiać i wyrabiać ciasto, tylko wodą i oliwą, po dobrem ugnieceniu rozwałkować na cienkie płastry i piec w silnym żarze słonecznym, jak to czynili Hebrajczycy na pustyni. Tak sporządzony chleb jest najlepszy.

Owoce należy spożywać w łupinach, w których tkwią właśnie owe zbawienne witaminy. Owoce, gotowane w cukrze, są szkodliwe dla zdrowia. Również jarzyny tracą swoją wartość spożywczą wskutek gotowania. Trzeba je tedy spożywać w stanie surowym. Wielką wartość zdrowotną posiada cebula w formie surowej. Również marchew i pietruszka. Czosnek jest znakomitym środkiem dezynfekcyjnym i orzeźwiającym system nerwowy. Miast masła znacznie lepsze usługi zdrowiu oddaje dobra oliwa.

Tak twierdzą najnowsi higjeniści.

Przypuśćmy, że z pełną wiarą przyjmiemy te rewolucyjne poglądy. Jednak czy ich realizacja jest możliwa?

Jak w strefie umiarkowanej, czy zimnej piec chleb, tę podstawę ludzkiego pożywienia, nie w ogniu pieca, lecz w żarze słonecznym? Podobnych wątpliwości nasuwa się mnóstwo. W każdym razie — choćbyśmy się trochę sceptycznie zapatrywali na te „zdobycze" najnowszej wiedzy gastronomicznej, że posługiwanie się wyłącznie pokarmem gotowanym jest dla zdrowia bardzo szkodliwe, trudno byłoby zrezygnować z niego zupełnie. Dla równowagi trzeba przynajmniej codziennie zjadać pewną ilość owoców czy też jarzyn surowych. Parę jabłek, orzechów czy też trochę sałaty, to rzecz nie trudna do osiągnięcia nawet w porze zimowej, a nie wymagająca znaczniejszych wydatków pieniężnych.

Co do mięsa — to zupełne usunięcie go napotkałoby również znaczne trudności, zwłaszcza w zimie. Trzeba więc przynajmniej ograniczyć spożywanie go do minimum.

W ten sposób — zdaniem naszem i większości ludzi umiarkowanych — złotą drogę pośrednią zachowamy zdrowie nasze, i życie jak najdłużej przeciągniemy.

Pozed i Polzawid.

Z rozpoczęciem sezonu wycieczkowego restauratorzy i hoteliści, właściciele pensjonatów, kawiarń, cukierni itp. mają często niemało kłopotu z tem jakby dobrze i w sposób pociągający gości zabawić i ubawić. Bo prawdę powiedziawszy te muzyki tercetowe, kwartetowe, kwintetowe, katarynkowe i t. p. często nie tylko nie bawią, ale co lepszych gości, czulszego ucha i poczucia muzyki odstręczają.

W poszukiwaniu za nowemi środkami atrakcyjnemi wspomniani właściciele restauracyj hotelów itd. zaczynają wprowadzać u siebie zabawy widowiskowe naśladując w tem kabarety. Niestety jednak zamiast angażować siły zawodowe, posługują się mniej wartościowym personelem przygodnych impresarjów, liczących tylko na zysk, bez najmniejszego zainteresowania dla szlachetności godziwej zabawy i sztuki widowiskowej.

Tego rodzaju zabaw dostarcza obficie Polski Związek Dyrektorów Scen Widowiskowych (Pozed): łącznie z Polskim Związkiem Artystów Widowiskowych (Polzawid).

Centrala Związku „Pozed" mieści się w Poznaniu i posiada trzy ekspozytury: I obejmuje Śląsk, II Małopolskę, III b. Kongresówkę. Związek posiada 52 członków prowadzących przedsiębiorstwa kabaretowe (istniejące przy restauracjach, kinach i samodzielnie). Poznańskie i Śląsk mają 10 członków, Małopolska 20, b. Kongresówka 22. Większość produkcji kabaretowych stanowią restauracje, potem kina, a zaledwie kilka przedsiębiorstw istnieje jako specjalne imprezy widowiskowe.

Artystów do tych kabaretów dostarcza Polski Związek Artystów Widowiskowych („Polzawid"), gdyż drugi istniejący Związek Artystów Scen Polskich, regulaminowo zabrania swoim członkom występowania w przedsiębiorstwach restauracyjnych lub kinematograficznych. Debaty najwięcej rozgorzały przy omawianiu tak zwanych vortancerek i barówek, gdyż niektóre przedsiębiorstwa urządzają się w sposób następujący, że angażując dwie lub trzy artystki z Polzawidu, które bądź co bądź mają pewne

wartości artystyczne, angażują po za niemi jeszcze kilka pań jako vor-tancerki lub barówki, których czynności w lokalu restauracyjnym nigdy nie mają nic wspólnego z ich tytułami. Słusznie tedy pewna grupa członków „Pozedu" zakwestjonowała ten sposób prowadzenia przedsiębiorstw kabaretowych stojących na granicy kuplerstwa niekiedy może nieświadomego. Dowodzono, że produkcje kabaretowe w restauracjach winny mieć znaczenie atrakcji, celem ściągania większych ilości publiczności, nigdy zaś nie będzie można przez przyjmowanie personelu żeńskiego, bez żadnych wartości artystycznych uniknąć podejrzenia, że się ma wyłącznie na celu zainteresowanie męskiej strony publiczności temi bez żadnej wartości artystycznej pracownicami restauracyjno-kabaretowemi.

W zasadzie zarząd „Pozedu" zgodził się z temi wywodami i obiecał zaprowadzić pewną kontrolę nad istniejącemi przedsiębiorstwami celem uzdrowienia stosunków. Na konferencji odbytej z przedstawicielami artystów (Polzawid) prezes związku p. Trojanowski oraz p. p. Sin i Staruszkiewicz niekwestjonując zresztą pewnych uchybień ze strony Związku Polzawidu, domagali się również uzdrowienia stosunków panujących w niektórych zakładach restauracyjno-kabaretowych. Można mieć nadzieję, że konferencje i debaty przeprowadzone na zjeździe, wydadzą w niedalekiej przyszłości dodatnie rezultaty w dziedzinie umoralnienia imprez restauracyjno-kabaretowych.

Do tej czynności właśnie są powolane te dwie instytucje jak „Pozed" i „Polzawid". Na tych instytucjach ciąży obowiązek dopilnowania, aby imprezy restauracyjno-kabaretowe nie zasłużyły sobie na inne miano, nic wspólnego z temi zadaniami nie mające.

(Restaurator i Hotelarz Polski str. 6, Nr. 4).

O sposobie odżywiania się w lecie.

Nadeszło lato i słońce — synonimy zdrowia.

Słońce, jako nieprzebrane źródło energji życiodajnej — wykonuje w organiźmie ludzkim swoimi ultrafioletowemi promieniami gorączkową pracę kliniczną. Wskutek tego zmienia się w organiźmie naszym bilans kaloryczny; to znowu wywołuje potrzebę zmiany sposobu odżywiania się.

Latowy zaś sposób odżywiania się, polegający na obfitszem zużywaniu nabiału chłodnego, warzyw i owoców, ma duże znaczenie dla zdrowia ludzkiego.

Używając naprzykład mleka zsiadłego zmieniamy florę trzewi, wprowadzając do nich nowe, a nader korzystnie działające drobnoustroje i grzybki.

Pora letnia dostarcza nam jarzyn i owoców, a z niemi i odżywczych witamin, czyli ciał pokrewnych ciałom białkowym, o właściwościach odżywczych i leczniczych. Że posiadają one te właściwości, przekonano się, stosując je w takich chorobach jak beri - beri, szkorbus i t. p.

Na chorobę beri - beri zapadają ludy Wschodu, odżywiające się łuskanym ryżem. Po zastosowaniu ryżu niełuskanego, uzyskano doskonałe wyniki kliniczne przy tej chorobie. Stało się to przez działanie witamin, usuwanych dotychczas wraz z łuską ryżową.

Szkorbut leczono już dawno cytrynami, posiadającemi, jak dzisiaj wiemy dużo witamin. Spożywając zatem w lecie dużo nabiału, a więc mleka w wszel-

Podbydgoski browar w Myślencinku znów uruchomiony.

Przedwcześnie uśmiercony... Myślenciński browar i wytwórnia słodu... Uroczystości poświęcenia... Uczestnicy... Nowy właściciel browaru... Z historji piwa bydgoskiego... Niegdyś myśmy bili Gdańsk, a dzisiej on nas bije w produkcji piwa... Czy nam potrzeba sprowadzać słód aż z Czech?...

Powiadają ludziska, iż kogo plotka lub prasa przez nieporozumienie przedwcześnie uśmierci, ten właśnie skutkiem tego będzie potem długo jeszcze żył i będzie mu się dobrze wiodło. Jeżeli istotnie jest to prawdą, to **podbydgoski browar w Myślencinku ma obecnie przed sobą jak najjaśniejszą przyszłość i długotrwałe powodzenie.** Własność Józefa Kierońskiego a obecnie częściowo jego spadkobierców, po zgonie śp. Kierońskiego przechodził bardzo krytyczne finansowe przesilenie, a wieść publiczna, instytucję tę, gospodarczo tak poważną, grzebała już na amen. Aliści dobre losy zdarzyły, iż browar myśleńciński, **dzięki dobrej woli ludzi, odżył i obecnie podjął znów bardzo intensywną działalność** w swojej specjalności.

Nękany lodozwałem nagromadzonych zaległości podatkowych, pokonał jednak te trudności. Nieco **zdemolowane urządzenia techniczne** tego browaru **doskonale wyremontowano i odnowiono, sprowadzając w tym celu cały szereg najnowszych maszyn i urządzeń.** Cały gmach, a zwłaszcza, **wspaniałe jego podziemia poddano również gruntownej renowacji,** skutkiem czego zakłady stanęły dziś w pełnym rynsztunku do nowej i daj Boże jak najbardziej owocnej pracy.

W pierwszej połowie czerwca rb. odbyła się uroczystość poświęcenia puszczonych na nowo w ruch zakładów myślencińskich. Podkreślam słowo **„zakładów"**, gdyż **Myślencinek, to nietylko browar,** wyrabiający piwo, ale to **wielka wytwórnia, produkująca obok zakładów Huggera** w Poznaniu **wiele wagonów słodu,** a zatem surowca, bez którego warzenie piwa jest nie do pomyślenia. I z tego właśnie względu wskrzeszenie do nowego życia tak ważnych dla naszego przemysłu piwowarskiego zakładów jest ze względów ekonomicznych godną jak najwyższej uwagi ze strony tych, którzy w branży browarniczej są zainteresowani, a więc naszych restauratorów, hotelarzy,, kawiarniarzy i wszystkiej publiczności, posługującej się tym „płynnym chlebem", który nietylko orzeźwia organizm ludzki, ale zarazem i odżywia go.

Wracając do wspomnianej uroczystości poświęcenia browaru, zaznaczę, że odbyła się ona nader serdecznie przy udziale zaproszonych reprezentantów prasy i licznego grona gości. — Ceremonji poświęcenia dokonał ks. kanonik Szwedowski, który też przy tej sposobności wygłosił okolicznościowe przemówienie, składając właścicielom i kierownikom browaru życzenia jak najpomyślniejszych rezultatów w pracy.

kich formach, a zwłaszcza świeżego i zsiadłego oraz masła, jarzyn i owoców, dostarczamy organizmowi niezbędnych dla niego witamin. A mamy tych witaminowych jarzyn dostateczną ilość. Najobficiej dostarczają ich: kapusta, fasola, peluszka, marchew i sałata, a z owoców prawie wszystkie. Wybitnie witaminowe są pomarańcze i cytryny, podawane dzisiaj chętnie dzieciom.

Słuchajmy zatem głosu instynktu naszego, który pobudzając w tym kierunku nasz apetyt, doradza używania w lecie nabiału, jarzyn i owoców.

i. S.

Elektryczny imbryk do herbaty.

Herbata, której przygotowanie w Chinach, objęte jest przepisem nieomal rytuału, by była dobra,



t. j. o należytym aromacie, smaczna i niezbyt naciągnięta, wymaga odpowiedniej manipulacji. Osięgnąć można to z łatwością w imbryku elektrycznym, którego ilustrację zamieszczamy.

Imbryk składa się z kociołka na wodę ogrzewanego opornicą umieszczoną w podwójnym dnie kociołka i metalowego, dziurkowanego jajka, do którego wsypuje się herbatę. Jajko zawieszać można na małym łańcuszku u pokrywy. Można go też zdjąć z haczyka, otworzyć celem nałożenia herbaty lub oczyszczenia.

Po napełnieniu naczynia wodą do pewnego poziomu (odpowiadającego mniej więcej 1 litrowi), tak, aby jajko z herbatą w niej się nie zanurzało, włącza się prąd. Kiedy woda już się zagotuje, wyłączamy prąd i zdejmujemy łańcuch z haczyka. Wówczas jajko wpada do wrzącej wody, a łańcuszek, podtrzymywany zostaje przez specjalny guzik z drzewa. W momencie, gdy odwar osiągnął pożądaną moc(zależną od indywidualnego gustu), wystarczy wyjąć jajko z wody i łańcuszek zawiesić znów na haczyku. W ten sposób herbata zostaje izolowana, co nie dzieje się przy zwykłem jej przyrządzaniu, — i może być zużyta po raz drugi, gdyż nie utraciła całkowicie swego aromatu przez zbyt długie naciąganie.

Dodać należy, że prócz herbaty, można na tym aparacie przygotować jakikolwiek odwar, zbędne jest przytem użycie sitka.

Z kolei odbył się pokaz urządzeń browaru, który był właśnie w pełnym ruchu. Zaproszeni **goście, oprowadzeni przez kierownika administracyjnego p. Hanusza oraz technicznego dyrektora p. Wąsowicza, podziwiali sprawność urządzeń**, które, według zapewnień znawców, stoją bez przesady na wysokości dzsiejszej wiedzy technicznej i jej wymagań.

Zaproszeni przez właściciela urzędowego firmy p. St. Roszewskiego usiedli potem zaproszeni do skromnej uczty inauguracyjnej, w czasie której posypały się okolicznościowe toasty i życzenia. Po ponownem przemówieniu ks. kan. Szwedowskiego, imieniem prasy przemówili od redakcji „Dziennika Bydgoskiego" p. Nowakowski, „Gazety Bydgoskiej" p. Morozowicz, — imieniem redakcji **„Domu Gościnnego" i wogóle zbiorowych wydawnictw Tow. „Kupiec" w Poznaniu — umyślny jego delegat dr. Winiarski**, który przy tej sposobności wyraził szczerą radość, iż tak jeszcze szczupły zastęp browarów naprawdę polskich, powiększony został zakładami, które od tak dawna cieszą się w zachodniej Polsce zasłużoną renomą. Po obecnej renowacji renomę tę zakłady Myślencińskie napewno podtrzymają, a nawet ją odpowiednio wzmocnią.

Bardzo serdeczne i pełne życzliwej treści były następne przemówienia mówców jak dyr. Pow. Kasy Oszcz. p. Gapińskiego, p. L. Maya, radnego Mateckiego, kol. restauratora Fiołki i in. Wyrażano w nich **uznanie dla energji p. Roszewskiego, który powróciwszy do kraju z Ameryki Południowej** a mianowicie z Valparaiso **nie wahał się przywiezionych kapitałów uruchomić w tak ważnej gałęzi naszego przemysłu krajowego jak browarnictwo...**

Browary polskie przecież mają tak zasłużoną kartę w dziejach przemysłu światowego. Wszak nikt inny tylko **my Polacy nauczyliśmy Niemców warzyć miód i piwo.** Specjalnie piwo bydgoskie miało swoją sławę daleko poza granicami powiatu tutejszego, gdyż szło całemi furgonami do Gdańska, gdzie, jak to doskonale przypomniał red. Nowakowski, było specjalnie sprzedawnae przez kanoników na ich benefis i jako ich specjalny ku temu przywilej. Nawet gdy **biskupi wizytujący** odwiedzali **Gdańsk, domagali się przy ucztach jako przysmaku piwa bydgoskiego.** Tę tradycję należy wskrzesić i dążyć do tego, aby w Polsce zapanowała taka ogólna pomyślność gospodarcza, iżby każdego stać było na konsumowanie większej ilości piwa niż dotąd.

Bardzo wielkiego znaczenia w naszej gospodarce browarnianej mogą nabrać nowo otwarte zakłady myślencińskie, przez wytwarzanie słodu dla browarów krajowych. Dotychczas bowiem sprowadzamy wielkie ilości słodu z Czech, płacąc zań miljony złotych. Mając krajowy chmiel i jęczmień, mogą zakłady myślencińskie o wiele tańszy produkować słód i taniej go oddawać innym browarom. Pociągnięte za sobą zmniejszenie importu, wpłynie zatem na poprawę bilansu handlowego i na obniżenie cen piwa w kraju.

Nowoodrodzonemu browarowi w Myślencinku pod Bydgoszczą w jego dalszym rozwoju i powodzeniu serdeczne „Szczęść Boże!"...

em-wu

Rzeczy ciekawe.

Oryginalne dzieło sztuki zegarmistrzowskiej.

Na wieży „Hoher Markt“ w Wiedniu zawieszono obecnie zegar, który jest jedynem w swoim rodzaju dziełem sztuki zegarmistrzowskiej na świecie.

Ogromny ten zegar, zdobi 12 figur nadnaturalnej wielkości, które zjawiają się co godzinę na odpowiednim pomoście. Z wybiciem godziny 1-szej ukazuje się postać cesarza rzymskiego Marka Aureljusza. O godz. 2 maszeruje przez pomost Karol Wielki. O godzinie 3 zjawia się książę bamberski „Leopold sławny“ w towarzystwie swej małżonki „pięknej Teodory“, która uchodziła za najurodziwszą kobietę średniowiecza. O godzinie 4 wychodzi na pomost poeta niemiecki Walter von der Vogelweide.

Po kolei zjawiają się: mistrz Puchsbaum, twórca tumu świętego Szczepana, Rudolf Habsburg ze swą żoną Anną z Hegenbergu, cesarz Maksymiljan I., burmistrz Liedenberg, obrońca Wiednia przed Turkami, współczesny królowi Janowi Sobieskiemu, hr. Rudiger Stahremberg, książę Eugenjusz Sabaudzki, Marja Teresa z swym małżonkiem Franciszkiem, a wreszcie muzyk Haydn, twórca hymnu austrjackiego „Boże wspieraj, Boże ochroń“.

Figury zegara są artystycznie odlane z miedzi i pozłacane. Zegar, dzieło prof. Ulatscha jest wynikiem wieloletniej pracy.

Widzenie na odległość.

Po niedawnem ostatecznem zrealizowaniu wynalazku telegraficznego przesyłania fotografij i obrazów na papierze i po tak szybkiem przejęciu się tego wynalazku, że obecnie zdarza się, iż dzienniki są w stanie umieszczać telegraficzne ilustracje - telegramy z Ameryki przynoszą nam wiadomość, że zdołano tam wreszcie doprowadzić do przesyłania żywych scen zapomocą drutu telefonicznego oraz fal radjowych.

Nie jest to wynalazek techniczny jednego człowieka, ale wynik wieloletniej i zbiorowej pracy uczonych i techników, zatrudnionych w American Telephone and Telegraph C. przy współudziale doświadczalnej radjostacji w Whippany, a pierwsze przedstawienie publiczne wynalazku, wobec zaproszonych gości, odbyło się w laboratorjach telefonicznych w Nowym Jorku. Dokonano dwóch prób: jednej przesłania obrazu mówiącej przez telefon osoby równocześnie z jej głosem, za pomocą drutu telefonicznego, a drugiej przy pomocy fal radjowych. W ten sposób widzenie na odległość, czyli telewizja, stało się faktem, co jednakże nie znaczy, że jest dla każdego dostępnem, zawiłość bowiem i koszty urządzenia, potrzebnego do takiego przesyłania obrazów ruchomych, przesądzają narazie możność korzystania z wynalazku przez abonentów prywatnych.

Woda Komeniusza.

Komeniusz albo Ama Komonsky był to znany pedagog i uczony 17-stulecia. Przebywał on w Lesznie jako senior czyli biskup braci czeskich. W owym czasie zabrakło w Lesznie wody.. Podczas poszukiwań nowych źródeł, czynionych z inicjatywy Komeniusza, natrafiono na miejsce, gdzie zaczęła wytryskiwać woda na kilkanaście metrów wysoko. Źródło to dostarczyło wody na całe miasto Leszno. Pod względem chemicznym i pod względem własności promieniotwórczych woda ta została w roku 1920 zbadana na uniwersytecie w Poznaniu. Poraz drugi została poddana gruntownej analizie w roku 1922 na wystawie przemysłowej i rolniczo-handlowej w Lesznie. Dziś woda Komeniusza jest nadzwyczaj ceniona przez lekarzy ze względu na jej skład chemiczny i promieniotwórcze własności, stąd też polecana jest przez nich jako smaczna, orzeźwiająca, zdrowa woda stołowa, zastępująca w zupełności wody zagraniczne.

Homo Sapiens

Od doświadczeń naukowych można zmędrzeć, od doświadczeń z kobietą zwarjować.

* * *

Kobieta często lubi dopiec, ale mężowi, bo z pieczystem bywa zgoła inna historja.

* * *

Można nakłonić kobietę do gadania, lecz trudniej nakłonić ją do myślenia.

* * *

Pracy trzeba szukać, bo praca sama człowieka szukać nie będzie.

* * *

Złóż kłopoty swoje w takiem miejscu, gdzie mole mogą się do nich dostać.

Restauracja Dworcowa w Bydgoszczy.

Przed rokiem może czytałem w „Domie Gościnnym“ ocenę restauracji dworcowej w Poznaniu, gdzie podpisany Gdańszczanin w rzeczowy i sprawiedliwy sposób ocenia ten zakład. Ze swej strony nie mamy nic do zarzucenia, gdyż ocena ta była według wszelkich pojęć rzeczową, i merytoryczną. Pochwały i uznanie, które spotkały właściciela restauracji dworcowej w Poznaniu, w równej mierze i z tych samych tytułów należą się także restauratorom dworcowym innych miast polskich. Nie ostatnim z nich to p. Józef Berendt, restaurator dworcowy w Bydgoszczy.

Przejeżdżając przez Bydgoszcz do celu mej podróży, stwierdziłem, niejednokrotnie, że restauracja dworcowa w Bydgoszczy, jest zakładem pierwszorzędnym. Całe niveau jest bardzo sympatyczne, sprawność personelu czy to za bufetem, czy też na sali gościnnej jest nadzwyczaj zadowalniająca. Skrzętne podawanie artykułów potrzebnych dla gości, oraz na pierwszy rzut oka podpadająca czystość, cechuje właśnie postęp Zachodu Europy. Podawane artykuły, czy to w napojach, czy w jedzeniu, są tak smaczne i doborowe, że mogą zadowolić najwykwintniejszych smakoszów. Dlategoteż niezmiernie się cieszę, kiedy mogę się tam chwilę zatrzymać i odpocząć. Restauracja dworcowa w Bydgoszczy chlubę przynosi zawodowi restauratorów dworcowych.

Podróżując bardzo często spostrzegłem, że w restauracjach dworcowych ogólnie zauważyć można wysoki poziom cywilizacji, tak, że obcokrajowiec często gęsto w swoich zwierzeniach się zenną podzielał z zadowoleniem ten objaw, że restauracje nasze w niczem nie ustępują zagranicznym.

Ja z wielkiem zadowoleniem słuchałem tych pochwał i w duchu uzupełniałem życzeniem, by one przewyższyły zagraniczne w swem urządzeniu sprawności i uprzejmości.

Zawodowiec.

d) staranie się o zniesienie świadectw przemysłowych i akcyzowych, których wartość podatkową winno się wkalkulować w alkohol, ażeby Skarb Państwa na tej zmianie nie ucierpiał, lub o ile to niemożliwe o większą rozpiętość i to do 8 kategorji patentów.

Wszystkie wnioski przyjęto jednogłośnie.

Również uchwalono następujące rezolucje:

Zachęca się członków do działalności społecznej celem brania czynnego udziału — w ciałach samorządowych, jak w radach miejskich, sejmikach powiatowych i innych organizacjach społecznych. Nasz stosunek do innych organizacyj społecznych i zawodowych jest i będzie zawsze życzliwym, a na naszą współpracę zawsze liczyć mogą.

Zjazd uchwala wniosek m. Gniezna, ażeby na zasadzie równouprawnienia analogicznie do artykułu czwartego rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26 marca 1927 roku — powołano przy Ministerstwie Skarbu do życia „Konsumcyjną Radę Spirytusową dla Restauratorów“, któraby detaliczną sprzedaż alkoholu regulowała przez odpowiednie opinje.

W końcu p. Ratajski, radca Izby Skarbowej w Grudziądzu zaleca ścisły kontakt prezesów okręgowych Związku restauratorów z Wydziałem Monopolowym przy Izbie Skarbowej, a ze swej strony przyobiecał, że uwzględni wszelkie rzeczowe wnioski i prośby tak dla poszczególnych członków, jak całego zawodu restauratorskiego, o ile przedstawiane będą przez organizację.

Uzgodnione wnioski i rezolucje postanowiono odczytać w czasie obiadu z powodu spóźnionej pory.

Zjazd uchwalił powiększyć liczbę członków zarządu głównego o jednego wiceprezesa i wybrano tajnem głosowaniem kolegę Palejowskiego z Bydgoszczy. Odnośnie do tej uchwały zmieniono w statucie w § 14 odnośny ustęp na:

Do Centralnego Zarządu wybiera się dwóch wiceprezesów.“

Celem uzgodnienia pracy społecznej i zawodowej w organizacjach powiatowych zjazd polecił głównemu zarządowi ułożenie nowego wzorowego statutu dla towarzystw powiatowych.

Obrady zakończono o godzinie 17-tej i pół.

Protokół z posiedzenia Centralnego Zarządu Związku

z dnia 13 czerwca 1927 r., które się odbyło w restauracji „pod Strzechą“ u p. Józefa Stenzla w Poznaniu — Plac Wolności nr. 7 na I piętrze.

Obecni:

pp. Antoniewicz, Bawarski, Nowak, Muszyński, Sibilski, Ziętek, Stenzel, Orczykowski, Jaszyk, Olszewski, senjor, Prusiewicz, p. Berndt — prezes Tow. w Kruszwicy, p. Krzyżankiewicz — dyrektor Targu Poznańskiego, p. Wróblewski — artysta-malarz (jako gość), p. Gustowski oraz generalny sekretarz Blachaczek.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i przeczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia.
2. Sprawa skargi i decyzje Ministerstwa Skarbu.
3. Sprawa założenia Banku Restauratorów — ref. prezes Berndt z Kruszwicy.
4. Zajęcie stanowiska na Zjeździe Gen. Związku Restauratorów w Warszawie w dniu 21 czerwca 1927 r.
5. Omówienie postulatów C. Z. Z. jako to: Zjazdy itp. do mającej odbyć się wystawy.
6. Omówienie projektu Międzynarodowego Kongresu w Paryżu.
7. Poruszenie najrozmaitszych spraw zawodu i organizacji.
8. Wolne głosy i wnioski.
9. Zamknięcie.

ad 1. Pan prezes Antoniewicz po zagajeniu prosi o uchylenie punktu odczytania protokółu z ostatniego posiedzenia ze względu na to, że zajęłoby to wiele czasu, gdy tymczasem dużo bardzo ważnych spraw jest do omówienia. Otrzymując ogólną zgodę na to, przystąpił do obradowania nad punktem 3, udzielając głosu p. Berndtowi jako referentowi.

ad 3. p. Berndt. Po omówieniu sprawy uciemiężenia restauratorów przez krzywdzące ustawy, jak również zagrożonej egzystencji przez odbieranie koncesyj, przedstawił konieczność założenia własnego banku dla restauratorów, celem otrzymania kredytów. — Wobec tego proponuje odczytanie wypracowanego projektu statutu i nad każdym paragrafem przeprowadzenie dyskusji.

P. prezes Antoniewicz proponuje, ażeby referent przedstawił najpierw meritum sprawy, a później może nastąpić przeczytanie i dyskusja nad projektowanym statutem banku.

P. Berndt. Celem tego banku jest dopomożenie członkom w uzyskaniu kredytów. Mamy członków, którzy pomimo posiadanego majątku nie mogą otrzymać w bankach kredytu ani pożyczki. Daje przykłady jak wielkie są trudności, gdyż na hipoteki banki nie chcą udzielać pożyczek. Wskutek tego 3 restauratorów w powiecie referenta musiało zlikwidować swe przedsiębiorstwa.

Związek ma przeszło 2000 członków, gdyby tylko połowa wzięła udział w emisji, to przy 1 udziale, wynoszącym 500 zł uzyskalibyśmy przeszło pół miljona kapitału zakładowego. Każdy członek płaciłby 20 zł wstępnego na urządzenie banku. Bank powyższy miałby charakter Spółdzielni. Co do Rady Nadzorczej przy Spółdzielni musiałoby należeć 3 członków podług ustawy, na nasz bank dzielnicowy trzebaby wybrać przynajmniej 10.

P. Prezes Antoniewicz uważa, że należałoby cały projekt drukować w „Domu Gościnnym“ jako ankietę. Utworzenie takiego banku jest w wielkiej części zależne od prezesów towarzystw powiatowych, którzy muszą na swych posiedzeniach cały materjał przerobić i przetrawić, a to celem wypracowania odpowiednich wniosków. Należałoby również wybrać odpowiednią komisję do zbadania projektu i wydania fachowej opinji.

P. Bawarski zaznacza, że z punktu fachowego jako prezes Banku w Nakle musi zapytać p. referenta jak sobie wyobraża kapitał zakładowy, który w myśl ustawy musi wynosić minimalnie jeden miljon złotych i w danym wypadku z jakich źródeł ten kapitał będzie stworzony. Co do pożyczek, to jako spółdzielnia musiałby Bank należeć do patronatu spółek zarobkowych.

Następnie mówca wyjaśnia sposób otrzymywania pożyczek od państwowych banków w minimalnych wysokościach. Projekt zaś należałoby oddać pod obrady aż do czasu dojrzenia sprawy.

P. prezes Antoniewicz proponuje, by p. Berndt dał wstępne słowo i takowe nadesłał do C. Z. Z. Umieszczone ono zostanie w „Domu Gościnnym" jako ankieta.

P. Berndt prosi, by komisja rozpatrzyła jego szkic i opracowała go jako prospekt.

P. Sibilski. Projekt ten należy wziąć pod uwagę oraz ułożyć listę subskrypcyjną do zgłaszania się udziałowców; później możemy na następne posiedzenie zaprosić jakiegoś bankowca do wydania opinji fachowej, a z tego wywnioskuje się, czy sprawa ta jest aktualną.

P. Berndt podkreśla i udowadnia, że bank taki jako spółdzielnia jest dla restauratorów konieczną potrzebą oraz, że jako spółdzielnia może należeć do Związku rewizyjnego.

P. Blachaczek uważa, że powyższy projekt należy odesłać do komisji mającej się stworzyć. Zapraszać specjalnego bankowca nie potrzeba, albowiem jako długoletni bankowiec na tych sprawach dostatecznie się sam rozumie i również może wydać opinję fachową.

Uchwała: do komisji rzeczoznawczej wybrano: pp. prezesa Antoniewicza, M. Bawarskiego, Ziętka i Blachaczka.

P. Sibilski stawia wniosek, żeby w tej sprawie udać się do Patronatu.

ad 2. po odczytaniu pism p. adwokata Pniewskiego, p. prezes Antoniewicz wyjaśnia, że skarga postępuje coraz dalej i daje pewne wyniki. Spowodowała ona poniekąd to, że Min. Skarbu przed ostatecznem załatwieniem jej, przedłużyło termin likwidacyjny do 31 grudnia 1927 r.

P. M. Bawarski oświadcza, że to nie jest właściwa skarga, lecz są to kroki przedwstępne, które adwokat Pniewski poczynił w Ministerstwie Skarbu.

P. Blachaczek daje w tej sprawie wyjaśnienie. Każda sprawa musi iść w kolejnym porządku. Przedewszystkiem idzie o to, ażeby Min. Skarbu dało definitywną odpowiedź, czy wypowiedzenie koncesyj cofnie, o ile nie, to przysługuje dalsza kolejność do zaskarżenia powyższej odmowy do Najwyższego Trybunału. Gdyby w podobny sposób sprawa nie była przeprowadzoną, to znaczy bez odczekania odpowiedzi, wniosłoby się skargę do Najwyższego Trybunału, wówczas Naiwyższy Trybunał i tak zwróci się do Min. Skarbu o oświadczenie. — W ten sposób sprawa powyższa przewlekałaby się o dalsze parę miesięcy.

P. prezes Antoniewicz wprowadza i wita nowego członka C. Z. Z. p. Muszyńskiego — prezesa okręgu Ostrów.

P. M. Bawarski uzasadnia swoje zapatrywania i zapytuje, czy nie lepiej byłoby od razu wnieść skargę. Należałoby omówić to z p. Pniewskim.

Powyższy wniosek przyjęto do wiadomości.

ad 4. p. prezes Antoniewicz oświadcza, że uchwaloną na poprzedniem posiedzeniu składkę dla Centrali w Warszawie w wysokości 200 zł zabierze ze sobą. Ponieważ nastąpi wybór nowego prezesa Centrali, delegacja z Polski Zachodniej musi zająć odpowiednie stanowisko. Musi być również stworzone biuro Centrali, albowiem brak takiego biura utrudnia nam współpracę z władzami.

P. M. Bawarski. Najważniejszym punktem jest to, że członkowie powinni się w Warszawie należycie zorganizować, albowiem nie możemy za wszystkich pracować. Dziś niema właściwie Centrali, są tylko Związki dzielnicowe.

P. prezes Antoniewicz oświadcza, że to, co przedstawił p. Bawarski zgadza się z prawdą i wymaga zupełnego poparcia.

Nasze dotychczasowe zjazdy w Warszawie okazały się nieproduktywne.

P. Sibilski jest za tem, ażeby wybór prezesa Centrali pozostawić delegatom w Warszawie, gdzie na miejscu można się spotkać i należycie sprawę omówić. Zgadza się zupełnie z wywodami p. Bawarskiego, że należy dokładnie wziąć pod rozwagę kto nam więcej daje korzyści dla naszych prac organizacyjnych.

P. prezes Antoniewicz. Omawianie sprawy wyboru prezesa Centrali nie jest rzeczą błahą, my musimy mieć drogowskaz dla naszych prac w Warszawie.

P. Stenzel w swem przemówieniu zaznacza, że siłą tylko możemy zwyciężyć. Jeżeli Wielkopolska i Pomorze się za jednym wypowie, to i innych delegatów pociągnie za sobą.

P. Orczykowski w zupełności przyłącza się do zapatrywań p. Stenzla.

P. M. Bawarski wyjaśnia, że prezesa Centrali wybiera nie cała delegacja, lecz Wydział.

P. Nowak jest za pozostawieniem tej sprawy delegatom w Warszawie. Delegaci tak Wielkopolski jak i Pomorza zrobią to najlepiej na miejscu.

P. Bawarski zapytuje kogo ma się desygnować do Wydziału, czy obecna obsada nasza jest dobra, czy też należałoby wybrać inną. Obecna delegacja nasza składa się z pp. Antoniewicza, Bawarskiego, Nowaka, Penkalli, Sibilskiego i Kasprzaka.

P. prezes Antoniewicz zaznacza, że p. Muszyńskiego trzeba będzie zaliczyć w przyszłości w skład delegacji, również wyłoni się sprawa rozdziału okręgu pomorskiego dla którego będzie się należał jeszcze jeden mandat delegata do Wydziału. Ale to sprawa przyszłości.

P. Muszyński zapytuje jak następuje wybór i czy delegaci mają swoich zastępców.

P. prezes Antoniewicz wyjaśnia.

P. Ziętek. Delegaci dotychczasowi powinni nadal pozostać, albowiem jako ludzie pracy cieszą się ogólnem zaufaniem.

P. prezes Antoniewicz zapytuje czy są jeszcze jakie wnioski.

Po przemówieniu p. Bawarskiego o referacie, który miał wygłosić w Warszawie na temat: czy walczą z alkoholizmem, czy z restaurotarami p. prezes Antoniewicz wyjaśnia, że to, co p. Bawarski będzie referował, jest zdrowe i potrzebne.

Zawiesza na 5 minut posiedzenie, z powodu przybycia artysty - malarza p. Wróblewskiego, celem uzgodnienia projektu plakatu wystawy gastronomicznej.

Po dokładnem omówieniu sprawy C. Z. Z. zaleca następujący projekt plakatu: głównem tłem będzie kuchmistrz polski, a ubocznemi motywami hotel, restauracja i cukiernia.

P. prezes Antoniewicz omawia sprawę wystawy. Udział wszystkich restauratorów z całej Polski jest pożądany. Jak wypadnie wystawa, to jest rzeczą przyszłości. Jest wszelka możliwość przybycia wielkiej rzeszy restauratorów. Trzeba zaprosić Czechosłowację, której jesteśmy winni również rewanż za przyjęcie nas w Pradze; będziemy musieli im pokazać Poznań. Zapytuje się następnie czy Centralny Zarząd Związku przejmie inicjatywę zwołania ogólnego Zjazdu restauratorów w Poznaniu oraz czy posiada dostateczne podstawy do przeprowadzenia tego.

P. Bawarski Marjan. Najlepsze wykorzystanie chwili do naszych celów, to będzie wystawa. Podczas wystawy będzie reprezentowany przemysł, związany z naszą branżą, będzie to zatem bardzo ważny moment wykazania naszych sił wszystkim tym czynnikom, którzy chcą nasz zawód zniszczyć. Zjazd hotelarzy polskich musi być na większą skalę urządzony i w tym kierunku trzeba przeprowadzić silniejszą agitację. Polska może się stać krajem turystycznym. Musimy zainteresować czynniki rządowe i wskazać źródło z czego rząd może ciągnąć zyski.

P. Sibilski. Podaje projekt zwołania Wszechpolskiego Zjazdu restauratorów i pokrewnych zawodów. Urządzenie Zjazdu ogólnego t. z. z gośćmi zagranicznymi uważa za przedwczesne. Jeżeli zaprosimy Czechosłowaków, to musimy wejść w kontakt z Warszawą.

P. Muszyński godzi się na projekt p. Sibilskiego i jest za tem, ażeby urządzić Zjazd najpierw hotelistów, a później ogólny.

P. Bawarski Marjan jest za zaproszeniem gości z Paryża, Pragi i innych miast. Temsamem może dałoby się poruszyć i pchnąć naprzód sprawę zwołania kongresu.

P. dyr. Krzyżankiewicz. Ponieważ Czesi starają się zawsze wszelkie zjazdy Wszechsłowiańskie przeprowadzać pod swoją egidą, przeto należałoby z naszej strony poczynić starania, ażeby obecnie nam to przypadło w udziale. Należy zaprosić kraje słowiańskie do wysłania swoich delegatów, a więc Jugosłowian (Serbowie, Kroaci i Słoweńcy), Bułgarów oraz i Czechów. Należałoby częściej urządzać podobne Zjazdy w Polsce. Proponuje urządzenie podczas wystawy jednego dnia słowiańskiego, na który należy zaprosić delegacje.

P. prezes Antoniewicz otwiera nad tem dyskusję.

P. Bawarski M. jest za tem, ażeby oprócz tych dwu Zjazdów (hotelistów i słowiańskiego) urządzić zjazdy cukierników, pracowników gastronomicznych i Zjazd właścicieli kinoteatrów.

P. Sibilski skłania się za projektem p. dyr. Krzyżankiewicza, lecz przewiduje wielkie techniczne trudności. Trzeba się postarać, by Ministerstwo Spraw Zagranicznych dało ulgowe paszporty oraz wszelkie ułatwienia.

P. Dyr. Krzyżankiewicz. Jeżeli wyrobimy przejazd, ulgowe paszporty i inne ułatwienia (kolejowe) dla delegacyj zagranicznych to może łatwiej uda się nam uzyskać pozwolenie na sprowadzenie pewnych eksponatów co do których Rząd robi trudności. Ściągając do siebie zagranicę, temsamem przyzwyczajamy ją do zwiedzenia naszych targów, czy wystaw. Zaznacza w dalszym ciągu, że będzie dnia 21 czerwca w Warszawie.

P. Bawarski. Ponieważ Dyr. Kryżankiewicz jedzie do Warszawy, trzeba tam będzie naprawić wyrzuty tamt. restauratorów w sprawie nagród dawanych na Wystawie gastronomicznej w Warszawie, oraz wyjaśnić im dokładnie sposób i cel urządzonej w Poznaniu wystawy.

P. prezes Antoniewicz, oznajmia, że przyszłe posiedzenie zwoła przed południem dla omówienia dla gości zagranicznych, zapraszając również p. Kasprzaka z tego tytułu, że jest prezesem Towarzystwa Restauratorów w Poznaniu, które będzie sprawą zainteresowane, albowiem podczas Zjazdu pomoc Towarzystwa Restauratorów w Poznaniu będzie konieczną.

P. Bawarski M. stawia wniosek, ażeby osobiście zaprosić braci Słowian.

P. Dyr. Krzyżankiewicz co do Zjazdów należy porozumieć się z Warszawą. Z zagranicznych można ogólnikowo zaprosić 1 lub 2 delegatów (Szwajcarja, Francja), ale to sprawa dalsza, którą będzie można na 1 lub 2 miesiące przed wystawą przeprowadzić.

P. Bawarski M. podkreśla, że aby się czegoś nauczyć trzeba brać wzór z zagranicy, jak to czynią Czesi.

ad 6. p. prezes Antoniewicz porusza sprawę projektu zwołania Międzynarodowego Kongresu w Paryżu. P. Bawarski podjął inicjatywę przeprowadzenia rozmów z delegatami z Paryża w Pradze, z którymi zadzierżgnął kontakt. Napisaliśmy list do prezydenta Izby Syndykatu restaurat. p. George'a Brinona w sprawie kongresu.

W końcu zaznacza, że gdy uzgodnimy projekt zwołania słowian na wystawę do Poznania trzeba będzie poczynić starania o odpowiednich tłumaczy, i w tej sprawie zwróci się do p. Dyr. Krzyżankiewicza, którego na przyszłe posiedzenie zaprosi.

ad 7. p. prezes Antoniewicz podaje do wiadomości, że z biura Gen. Sekretarjatu zostało wysłane do p. Dr. Waschki pismo wraz ze szczegółowym wykazem członków, którym zostały odebrane koncesje z prawem likwidacji do 30 czerwca r. b., z tem ażeby poczynił starania o przedłużenie terminu. Niezależnie od tego zwróciliśmy się do p. Sikorskiego dyr. Związku Kupców, by tenże jako prezes Komisji wybranej na Zjeździe Kupców kolonjalno - winnych domagał się, aby Zjazd wysłał delegację do ministrów skarbu, spraw wewnętrznych oraz dla handlu i przemysłu w sprawie ochrony tych koncesjonarjuszy, którym odebrano prawo wyszynku napoi alkoholowych na podstawie art. 51. Bez opieki nikogo nie pozostawiliśmy jak świadczą prace przygotowawcze ogłoszone już w „Domu Gościnnym".

ad 8. p. prezes Antoniewicz interpelował p. Nowaka prezesa okręgu, ażeby wpłynął na sekretarza Zjazdu Delegatów p. Zaka, by tenże nadesłał protokół ze Zjazdu Delegatów do biura gen. sekretarjatu Związku.

P. Nowak oznajmił, że sprawa opracowania protokółu jest w toku, oraz poczyni starania, by tenże jak najrychlej został odesłany.

P. Bawarski zapytuje jak się przedstawia sprawa z większymi restauratorami w Poznaniu p. Nowak oznajmia, że tą sprawą już się okręg zajął.

Na tem zakończono posiedzenie o godz. 5 min. 45 popoł.

(—) R. Antoniewicz, prezes. (—) T. Blachaczek, gen. sekr.

Pokwitowanie.

Do Kasy Centralnego Zarządu Związku wpłynęły na cele zagrożonego zawodu — na uruchomienie Głównego Sekretarjatu — oraz składki miesięczne w następujących kwotach od niżej wymienionych organizacyj:

38.	Tow. Rest.	Środa skł. 1/4 do 30. 6.	42.—	zł
39.	„ „	Międzychód za I kw. 27 r.	60.—	„
40.	„ „	„ za II kw 27 r.	60.—	„
41.	„ „	Chełmno 25% do Okrg	82,50	„
„	„ „	Chełmża „ „ „	42.—	„
42	„ „	Wolsztyn za I kw. 27 r.	150.—	„
43.	„ „	Pniewy za I kw. 27 r.	42.—	„

Prosimy pp. skarbników poszczególnych organizacyj lokalnych o zaznaczenie na przesyłk. (przekaz pieniężny) celu, na który przeznaczone są pieniądze. Gdyby zachodziła jaka nieścisłość w pokwitowaniu, prosimy reklamację zgłosić do prezesa Zw. R. Antoniewicza, Poznań, W. Garbary 27 III celem zbadania kwestji. O wysłanych kwotach prosimy uwiadomić prezesa, celem ogłoszenia publ. pokwitowania.

PROSIMY STALE WYKŁADAĆ
„DOM GOŚCINNY"
DLA UŻYTKU GOŚCI!



OKÓLNIK Nr. 7/1927.

Wystawa gastronomiczna w Poznaniu.

tt Komitet Wykonawczy Zarządu Głównego Z. Z. P. P. G. H. w Polsce wydelegował kol. W. Bawarskiego na plenarne posiedzenie Komitetu Wystawy do Poznania. Kol. W. Bawarski został tamże wybrany do Komitetu Wykonawczego Wystawy. Wobec tego Związek nasz przyjmuje aktywny udział w wystawie powyższej. Prospekt wystawy oraz afisze prześle Komitet Wystawy bezpłatnie, a to w celu szerszego reklamowania wystawy.

Związek nasz urządza na powyższej wystawie kiosk własny. W tym celu wszystkie Oddziały prześlą do Poznania swe sztandary z drzewcami, oraz stare pamiątki związkowe, a to:

1) Księgi złote lub pamiątkowe;
2) Sztandary oraz chorągwie z drzewcami;
3) Pamiątkowe fotografje;
4) Dyplomy i nagrody.

Termin wysłania oraz adres podany zostanie osobno.

Przedtem każdy Oddział zwoła nadzwyczajne zgromadzenie, na którem omówi powyższą sprawę.

Na wystawie tej będą konkursy prac pracowników kelnerskich, a mianowicie:

Okręg	Poznański	20
,,	Bydgoski	5
,,	Katowicki	5
,,	Krakowski	10
,,	Lwowski	10
,,	Warszawski	20

Co zaś do kuchmistrzów, którzy chcieliby wziąć udział w wystawie, każdy Oddział wysonduje, czy mógłby wysłać kuchmistrzów do konkursu.

Konkurs prac kuchmistrzów.

Konkurs gotowania na kuchenkach gazowych.

Zupy: 1) Kapuśniak, 2) Barszcz polski, 3) Barszcz zabielany, 4) Szczawiowa ,5) Kalafiorowa, 6) Pomidorowa, 7) Neapolitanka, 8) Rakowa, 9) Rosolnik, 10) Grochowa, 11) Grzybowa, 12) Rybna.

Jajka: 1) Sadzone: 1) na szynce, 2) na pomidorach, 3) na kalafiorach, 4) na grzybach.

2) Z sosami: 1) po polsku, 2) po kardynalsku, 3) narodowe, 4) koalicyjne.

3) Omlety: 1) aux fines herbes, 2) à la Nantua, 3) z szynką, 4) ze szparagami.

Ryby i potrawy.

Ryby: 1) Sandacz po polsku, 2) karp po polsku, 3) szczupak po polsku, 4) lin po polsku.

2): 1) Rumsztyk, 2) stek barani, 3) stek wieprzowy, 4) stek cielęcy.

Konkurs półmiskowy.

1) Pasztety, 2) Galantyny, 3) Musy, 4) Majonezy, 5) Rolady, 6) Drób, 7) Zwierzyna, 8) Potrawy różne, 9) Bigos myśliwski, 10) Kulebiaki, 11) Ryby, 12) Różne mięsa, 13) Paszteciki.

Konkurs zakąskowy.

1) Kanapki, 2) Sałatki, 3) Jajka, 4) Majoneziki, 5) Zakąski różne, 6) Zakąski gorące.

Konkurs prac kelnerskich.

1) Nakrywanie na 4 osoby według menu.
2) Nakrywanie na 10 osób.
3) Nakrywanie na 60 osób.

II. Dekoracja stołów:

1) biesiadowego,
2) bankietowego,
3) weselnego,
4) zakąskowego,
5) śniadaniowego,
6) obiadowego,
7) kolacyjnego.

Sprawę stałej pracy na wystawie dla kuchmistrzów i kelnerów opracowuje Komitet Wystawy w Zarządzie Głównym w Warszawie.

Uwaga: Zastrzega się, że wydelegowani pracownicy muszą być trzeźwi i czyści, oraz ze wszystkiem muszą się zgadzać z Komitetem Wystawy. Wybrać pracowników tylko I kategorji.

Z wszelkiemi zapytaniami zwracać się do Centrali.

Kolorowanie wódek.

Monopol spirytusowy chroni dotychczas przed konkurencją swoje wódki czyste w ten sposób, że spirytus na wyrób wódek gatunkowych przez fabryki prywatne sprzedaje po cenie o 25 procent wyższej od normalnej. B. monopol rosyjski również w obronie konkurencji, spirytus na prywatny wyrób wódek sprzedawał drożej, ale różnica pomiędzy cenami wynosiła tylko 2,33 proc. Przy monopolu rosyjskim istniały wódki gatunkowe czyste, wyrabiane prywatnie, podwójnie lub potrójnie rektyfikowane, jak naprzykład słynna wódka Szustowa i inne.

Obecnie, jak informuje warszawski „Tygodnik Handlowy", dyrekcja monopolu dla obrony przed konkurencją swoich wódek czystych projektuje dalsze obostrzenie, bo zamierza wprowadzić obowiązek kolorowania wszystkich wódek gatunkowych wyrobu prywatnego.

Projekt ten jest obliczony na niechęć dużej ilości konsumentów do wódek kolorowanych, nie mają oni bowiem zaufania do wódek w innym kolorze, niż białym, w obawie przed rzekomo szkodliwemi domieszkami barwiącemi. Tych konsumentów zamierza monopol odebrać przemysłowi prywatnemu i, zmuszając przemysł do kolorowania swych wyrobów, zachęcić do monopolowej wódki niekolorowanej.

Z drugiej strony — nowela do ustawy o monopolu spirytusowym wprowadzić ma obowiązkowe używanie naczyń o ustalonej pojemności (0,05, 0,10, 0,25, 0,50, 0,75, 1 i 2 litry) dla wszelkich napojów spirytusowych, a więc również i dla wódek gatunkowych.

Ustanie zatem w przyszłości możność konkurowania fabryk prywatnych z monopolem przez dawanie naczyń o nieco mniejszej pojemności od monopolowych.

Monopol zapoznaje fakt, że przy wyrobie prywatnym wódek gatunkowych skarb zarabia na czysto bez żadnych kosztów i wydatków ową 25-procentową, ochronną różnicę na cenie spirytusu; przemysł prywatny płaci poza tem podatek obrotowy, dochodowy i inne, których monopol nie płaci. Gdyby nawet skutkiem konkurencji prywatnej monopol sprzedawał mniej swoich wyrobów — to skarb i tak przy obecnym stanie rzeczy posiada dochody z tego źródła wyższe, niż może dać mu monopol przez zwiększoną sprzedaż swoich wyrobów.

Projekt więc przymusowego kolorowania wódek gatunkowych nie leży w interesie skarbu.

Stan przemysłu piwowarskiego.

P. Adam, sekretarz centr. związku piwowarskiego, komunikuje nam:

„Obecnie mamy 185 browarów czynnych. W 1919 r. było jeszcze 243, przed wojną 500. Produkcja roczna wynosi dziś 1.597.000 hl podczas gdy przed wojną dochodziła do 8 miljonów hl. rocznie. Lwia część produkcji przypada na 5 wielkich browarów: Tychy, Haberbusch, Lwów, Żywiec i Okocim, które dają rocznie 900.000 hl. W związku z inflacją zlikwidowano wiele browarów. Prócz tego zaszkodziła przemysłowi piwowarskiemu ustawa, zniesiona w 1925 r., pozwalająca na produkcję słabego piwa, przez co spadło spożycie tegoż, obniżył się poziom piwowarstwa. Obecna produkcja piwa mogłaby być 4-rokrotnie zwiększona przy pomyślnych konjunkturach i odpowiednim ustawodawstwie w tej gałęzi przemysłu. Ustawa przeciwalkoholowa, zmieniona w duchu istotnych potrzeb piwowarstwa, przyczynić się może do szybszego wzrostu produkcji.

Należałoby również skodyfikować przepisy, tyczące pozwoleń na handel piwem. Pozatem taryfa kolejowa winna być nieco złagodzona. 90% ładunku piwnego stanowią beczki itp., za które opłacać trzeba dwukrotny przejazd.

Brak kredytów długoterminowych, koniecznych na okres produkcji, to znaczy przeważnie jesieni.

Pozatem drożyzna surowca jest niesłychana. Przed wojną korzec jęczmienia 6 rb., obecnie 45 zł. Chmiel krajowy dochodzi do 3-ch dolarów za kg.

Jak inne gałęzie przemysłu, piwowarstwo zależne jest od ogólnej sytuacji gospodarczej.

Drożyzna piwa w handlu detalicznym odbija się jaskrawo od cen hurtowych. Np. litr piwa w hurcie kosztuje 70 gr., w detalu 2 zł. .40 gr. Nadmierne zyski restauratorów tłumaczyć należy właśnie utrudnieniami przy uzyskiwaniu pozwoleń na handel piwem. Wzmożona konkurencja wywołałaby musiała spadek cen w handlu detalicznym, a tem samem wzrost konsumcji. Co do konkurencji zagranicznego piwa: nie jest ona groźna ze względu na wysoki poziom tworów krajowych, oraz niskość cen w porównaniu z piwem niepolskiem.

Eksport niezbyt duży. Głównie piwo grodziskie znajduje zbyt w Niemczech, gdzie zyskało sobie prawo obywatelstwa.

Znany przed wojną w Austrji porter żywiecki winien być eksportowany do Wiednia.

Przemysł piwowarski ma przed sobą wielką przyszłość. Musi spotkać się z uznaniem swych potrzeb w sferach rządowych, a jednocześnie z propagandą w kraju, jako jedyny zdrowy i pożywny trunek". a. w.

Wiadomości drobne

Sprzedaż spirytusu w restauracjach

Min. Skarbu upoważniło Izby w wyjątkowych wypadkach w tych miejscowościach, gdzie niema zakładów z detaliczną sprzedażą napojów alkoholowych, do udzielania koncesjonarjuszom zakładów restauracyjnych na sprzedaż spirytusu dla celów domowo-leczniczych w naczyniach zamkniętych ,pod warunkiem, że spirytus będzie przechowywany w specjalnie na ten cel urządzonej szafie lub innym odpowiednim schowku.

Sprzedaż konsumentom wyrobów wódczanych z fabryk wódek i hurtowni.

Min. Skarbu wyjaśniło, że 1) fabryki wódek mogą sprzedawać swe wyroby zasadniczo tylko do koncesjonowanych zakładów sprzedaży napojów alkoholowych. Jako wyjątek od tej zasady należy uważać dozwoloną sprzedaż (ponad 3,5 litr. płynu) na uroczystości domowe na zasadzie osobnego poświadczenia władz skarbowych lub samorządowych, 2) konsumenci mogą nabywać wyroby wódczane w hurtowych sprzedażach w ilości nie mniejszej jak 15 ltr. płynu.

Aparat do piwa

na sprzedaż. Jednokurkowy z szafką do ustawiania sądków. Płyta obita linoleum wielkości 225x62 cm. Z przodu rzeźba, malowany na dąb, z wszystkiemi przyborami jak, sztecherem, pompą do czyszczenia, węglikomierzem itd. Aparat jest mało używany, dobrze utrzymany, urządzony podług najnowszych przepisów, fabrykatu firmy Ratt Poznań. Oprócz tego dwie butelki do węgliku, sztechery itp. 1156

J. Stanisławski, skład żelaza, Żerków, pow. Jarocin

ZAKŁAD GASTRONOMICZNO -- KAWIARNIANY

największy w **Bydgoszczy** położony przy Placu Teatralnym róg Jagiellońskiej, około 700 m², o 12 dużych oknach frontu z ubikacjami na winiarnie, sale bilardowe, pokoje klubowe, wszelkie ubikacje uboczne oraz mieszkanie 4 pokoj. na dogodnych warunkach od zaraz wprost od właściciela domu do wynajęcia Łaskawe zgłoszenia reflektantów z odpowiednią gwarancją i wiedzą fachową uprasza: 1169

Otto Pfefferkorn, ul. Dworcowa 94.



Zatwory do butelek

pałąkowe i dźwigniowe, także z napisem firmowym dostarczają po najtańszych cenach 1144

Danziger Flaschen-Verschluss-Fabrik

Gdańsk, Altstädt. Graben 64/65. Telefon 22817

Wzory i ceny na żądanie!





WODA KOMENIUSZA

z leszczyńskich źródeł artezyjskich. Polecana przez lekarzy. Dostarcza wszelkie ilości

1164

J. Sieradzki. Leszno Wkp.

Do wiadomości zainteresowanym. 1154

Zaw. Związek Kuchmistrzów

w Poznaniu

biuro przy ul. Pocztowej 30 - II p., pokój nr. 18 — telef. 40-37.

[illegible]. FRANKE, Bydgoszcz

ROK ZAŁOŻENIA 1827.

Rektyfikacja spirytusu - Parowa fabryka najwyborniejszych likierów

kilkanaście razy premjowane ZŁOTEMI MEDALAMI

i Wytłocznia soków owocowych

Poleca swoje wyroby po cenach bezkonkurencyjnych.

WYRABIA JAKO SPECJALNOŚĆ:

„Dr. Eskalony" 1118

Krople żołądkowe z prawdziwych ziół leczniczych.

„Kujawiak"

Kujawska esencja żołądkowa, podł. apt. „F. Hoyer'a (Leistikow")

Likier deserowy

4153 **„Karmelicki"**

Marki prawnie zastrzeżone.

Parowy zakład kąpielowy. Parowy tartak z najnowszemi maszynami do obrabiania drzewa. Import i eksport drzewa.

GŁÓWNE BIURO PRZY UL. KSIĘCIA ADAMA CZARTORYSKIEGO NR. 7b.

Nr. telefonów: Dyrekcja 91, Rektyfikacja 69, Fabryka likierów 55, Tartak 28, Zakład kąpielowy 987.

Adres telegraficzny: Franke, Sprytownia, Bydgoszcz.

Tylko dla znawców!

Wina 1026
Wódki
Likiery

Sp. Akc. „REKTYFIKACJA WARSZAWSKA"

Skład dla Poznańskiego i Pomorza:

Poznań, ul. Wielkie Garbary 37.

Polecamy nasze znakomite

Piwo Grodziskie

Browary Grodziskie T. A., Grodzisk (Pozn.)

1129

Bilans Banku Polskiego za II dekadę czerwca r. b.

wykazuje wzrost zapasu kruszcu, t. j. złota i srebra, o 166 tys. zł. (161,3 milj. zł. Zapas walut i dewiz powiększył się netto o 714 tys. zł. (231,8 milj. zł.). Portfel wekslowy zmniejszył się o 5.8 milj. zł. (383,9 milj. zł.). Salda na rachunkach żyrowych i innych zobowiązań wzrosły o 10,5 milj. zł. 267,7 milj.. (zł.). Zobowiązania walutowe i reportowe zmniejszyły się o 589 tys. zł. (27.9 milj.) Obieg banknotów biletowych zmniejszył się o 12,6 milj. zł. (681.6 milj. zł.), również i stan polskich monet srebrnych i bilonu, przyjęty do zapasów Banku zmniejszył się o 519 tys. zł. (4.4 milj. zł.). Inne pozycje większych zmian nie wykazują.

Butelka wina liczącego 1600 lat.

W historycznem muzeum w Phals nad Renem znajduje się oddział, w którym skolekcjonowano wszystko co odnosi się do historji wina w Niemczech. Tam też znajduje się butelka wina, które może uchodzić za najstarsze wino na świecie. Jest to wielka szklana butelka, zawierająca mieszaninę wina i miodu. Niestety jednak tylko zaledwie trzecia część tego wina znajduje się jeszcze w płynnym stanie. Znaleziono ją w pewnym grobie, pochodzącym z trzechsetnego roku po przyjściu na świat Chrystusa.

Wspomniane muzeum posiada jeszcze inną bardzo interesującą butelkę znalezioną w roku 1840 w starym grobowcu. Butelka ta jest jednak próżna, bo znalazcy wypili jej zawartość.

Wykaz firm, które wystawiały na III. Międzynarodowych Targach Poznańskich zainteresowanych przemysłem gospodnio-restauracyjnym.

(Dokończenie z nr. 9)

TYTOŃ I TYTONIOWE WYROBY.

Polski Monopol Tytoniowy, Warszawa, Nowy Świat 4.

Turecka Izba Handlowo - Przemysłowa, Stambuł (Turcja).

WINA.

Cinzano Francesco, Torino.

Duff Mecleay & oC. Glasgow.

Giacobino — Rosso. Przedstaw. H. Robiński, Poznań, św. Marcin 23, tel. 1787, 1987.

Girand Alfred & Fils, Neursault.

Etti Theodor & W. Bergel, Wien.

Florio & Co., Marsala.

Heidsieck & Co., Monopole Reims.

Fournier-Demars, St. Amand.

Geiling Georges & Cie, Reims — Poznań, ul. Wielka 21, tel. 53-01.

Glabisz A., Poznań, Stary Rynek 50, tel. 50-14. Przedstawicielstwo firm z Francji, Węgier, Austrji i Włoch.

Goldenring Leopold, Poznań, Stary Rynek 43, tel. 30-29 i 23-45.

Krajewski Zygmunt, Bydgoszcz, Gdańska 139, telefon 16-39.

Pontand de Joseph, Bordeaux.

Robiński Hipolit, Poznań, św. Marcin 23, tel. 17-87 i 1987.

Scholtz Hermanos, Malaga.

Seward Adet. Cognac.

Societe Anonyme de Vins & et Alcohols „Georges A. Issaias" Megaris, Siege a Athenes (Grece) rue Polytechnique 12.

Societe Anonyme de Vins & Spiritueux, Athenes, Rue Stadion.

Szafrański M. K. dawn. Foucault (Wytwórnia win musujących, Poznań, Sew. Mielżyńskiego 22, tel. 24-69.

WINA OWOCOWE MIÓD.

„Likwowin" Sp. z o. o. Zjednoczone fabryki wódek i likierów, Poznań, Strzelecka 14, tel. 25-30.

Makowski, Kruszwica.

„Rektyfikacja Warszawska" Sp. Akc., Warszawa, ul. Dobra 48-50, filja w Poznaniu, W. Garbary 37, tel. 32-41.

Szafrański i M. K. (dawniej Foucault). Wytwórnia win musujących, Poznań, Sew. Mielżyńskiego 22, tel. 24-69.

WÓDKI I LIKIERY.

Abbaye de St. Antoine, Grenoble (Isere).

„Akwawit", Sp. Akc. Rektyfikacja okowity i fabr. chemiczna, Poznań, Cieszkowskiego 5, tel. 30-33, 30-35, 35-54, 35-64.

Cinzano Francesco, Torino.

Czajka W., Kościan, tel. 43.

Duff Mecleay & Co., Glasgow.

Etti Theodor & W. Bergel, Wien.

Florio & Co., Marsala.

Gaede Artur, Poznań, św. Wojciecha 30, tel. 52-82. 41-27.

Girand Alfred & Fils, Neursault.

Glabisz A. Poznań, Stary Rynek 50, tel. 50-14. Przedstawicielstwo firm z Francji, Węgier, Austrji i Włoch.

Goldenring Leopold, Poznań, Stary Rynek 43, tel. 30-29 i 23-45.

Hiedsieck & Co., Monopole, Reims.

Kasprowicz B., Gniezno, Chrobrego 3, tel. 85, 86 i 378.

Krajewski Zygmunt, Bydgoszcz, Gdańska 129, telefon 16-39.

„Likwowin", Sp. z o. o. Ziednoczone fabryki wódek i likierów, Poznań, Strzelecka 14, tel. 25-30.

„Luka", L. Karpiński, Gniezno, ul. Warszawska 15, tel. 13.

Macleay Whisky Duff & Co. Glasgow, przedstawiciel Z. Krajewski, Bydgoszcz, Gdańska 139, tel. 16-39.

Marnier Lapostolle, 8. Place de l'Opera, Paris.

Otard-Dupuy et Cie. Cognac (Francja). Przedstaw. J. Robiński, Poznań, św. Marcin 23.

Pontand de Joseph, Bordeaux.

„Rektyfikacja Warszawska", Sp. Ak.c. Warszawa, ul. Dobra 48-50. Filja w Poznaniu, Wielkie Garbary 37, telefon 32-41.

WARUNKI DLA INSERENTÓW i ABONENTÓW:

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str 100 zł, ½ str. 60 zł, ¼ str. 35 zł, 1/8 str. 20 zł, 1/16 str. 10 zł. Ogłoszenia na okładce z dopłatą. Ogłoszenia z zagranicy oblicza się według osobnej taryfy. W wydaniach specjalnych obowiązuje inna taryfa. Miejscem wykonania zleceń i zapłaty jest Poznań. Przy wszelkich kwestjach spornych miarodajny jest Sąd Powiatowy w Poznaniu. Na wypadek skargi sądowej, nadzoru sądowego lub konkursu wszelkie rabaty upadają. Konto czekowe P. K. O. w Poznaniu Nr. 200—019.